



**XVIII RAJD
KATYŃSKI
NA UKRAINIE**

s. 3



**POLSCY LEKARZE
A KURORT W SŁAWUCIE**

s. 6



**CZYTAMY
ZEROMSKIEGO**

s. 8

SŁOWO POLSKIE

WWW.SLOWOPOLSKIE.ORG

Wrzesień 2018 nr 9 (74)

STREFA OJCZYSTEGO JEZYKA

W Tywrowie powstał memoriał męczenników za wiarę

1 września odbyło się uroczyste otwarcie izby pamięci poświęconej osobom duchownym i świeckim, które w Związku Sowieckim oddały życie w obronie wiary.

Uroczystego otwarcia i poświęcenia Memoriału Męczenników Kościoła Rzymskokatolickiego w XX wieku na Ukrainie dokonał nuncjusz apostolski na Ukrainie arcybiskup Claudio Gugerotti w towarzystwie licznie przybyłych biskupów rzymskokatolickich oraz prowincjała Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej o. Pawła Zajęca. W rozpoczynającej je mszy świętej udział wzięło ponad 70 księży, braci i sióstr zakonnych oraz wielu pielgrzymów z parafii diecezji kamienieckiej.

W tym roku diecezja kamieniecka obchodzi stulecie odrodzenia działalności, a Ukraina – 80. rocznicę największych prześladowań religijnych, podczas których władze komunistyczne zamknęły wszystkie kościoły, a duchowieństwo poddały represjom. Z inicjatywy przełożonego delegatury Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej na Ukrainie i w Rosji o. Pawła Wyszkowskiego postanowiono stworzyć pomnik poświęcony męczennikom za wiarę – osobom, które mimo prześladowań nie wyrzekły się swoich przekonań i odważnie sprzeciwiały terrorowi.

Miejsce na izbę pamięci historia wskazała sama. Memoriał znajduje się na terenie poddominikańskiego



Izba pamięci składa się z 14 pomieszczeń o łącznej powierzchni ponad 400 metrów kwadratowych

klasztoru Oblatów Maryi Niepokalanej w Tywrowie (obwód winnicki), w którym 80 lat temu w ramach tzw. operacji polskiej NKWD wymordowała w ciągu trzech dni ponad 15 tys. osób, Polaków i katolików.

Izba pamięci składa się z 14 pomieszczeń o łącznej powierzchni ponad 400 m kw. Liczba sal odnosi się do 14 stacji Drogi Krzyżowej, którą podążał Jezus Chrystus na męczeńską śmierć. Zgromadzone w nich eksponaty – zdjęcia, dokumenty, rzeczy osobiste męczenników,

przedmioty kultu, modlitewniki, spisane świadectwa ludzi, którzy przetrwali te trudne czasy – odzwierciedlają straszną rzeczywistość prześladowań za wiarę lat 20.-30. XX wieku.

Pierwsza sala – stacja I – opowiada się o budowaniu przez Sowieców nowego społeczeństwa, w którym nie ma miejsca dla Boga. Stacja II mówi o Wielkim Głodzie, III – o niszczeniu rodziny, którą władze uważały za „formę niewoli”, stacja IV – o roli, jaką w walce z religią odgrywała szkoła, gdzie

dzieci z rodzin wierzących wyśmiewano i poniżano. Kolejne opowiadają o prześladowaniu duchownych, którzy mimo szykan odważnie głosili Dobrą Nowinę i służyli Kościołowi w podziemiu, w obozach pracy, dokąd zsyłano ludzi wierzących, o deportacjach na Syberię, do Kazachstanu, o Wyspach Sołowickich, gdzie uwięziono najwięcej katolików, o niezłomnych świadkach wiary.

Przy tworzeniu izby pamięci (we współpracy z architektami Aleksandrem Antoncem i Wiaczesławem

Wereszczaginem) wykorzystano nowoczesne technologie, grę świateł i inne efekty specjalne. Powstał pomnik pamięci, który nie jest jedynie muzeum historii opowiadającym o trudnych dziejach mieszkańców Ukrainy. To także miejsce modlitwy, miejsce składające do refleksji nad męczeństwem i wiarą, osobistego rachunku sumienia i podejmowania postanowień, a także szkoła wiary dla młodego pokolenia Ukraińców.

Lidia Baranowska

W polskiej szkole w Gródku Podolskim zaczął się nowy rok

3 września w zamieszkanym przez liczną polską społeczność miasteczku w obwodzie chmielnickim po raz 17. zabrzmiał dzwonek w Szkole Ogólnokształcącej I-III stopnia z polskim językiem nauczania.

Nowy rok szkolny rozpoczął się we wspólnie i rodzinnej atmosferze. Na placu przed budynkiem

szkolnym licznie zgromadzili się uczniowie i absolwenci, rodzice, nauczyciele oraz zaproszeni goście. Zebranych powitała dyrektor placówki Zofia Rogowska po czym głos zabrali konsul generalny RP w Winnicy Damian Ciarciniński, przedstawiciele władz rejonowych i miejskich oraz organizacji społecznych. Biskup ordynariusz diecezji kamienieckiej Leon Dubrawski po-

błogosławił uczniów rozpoczynających nowy rok szkolny.

Damian Ciarciniński przekazał pierwszoklasistom okolicznościowe prezenty, w tym pomoce szkolne i gry edukacyjne, oraz życzył wszystkim uczniom zaangażowania i dobrych wyników w nauce, przyjaznej atmosfery w szkole, a nauczycielom – satysfakcji z wykonywanej pracy i wdzięczności wychowanków.

Szkoła Ogólnokształcąca I-III stopnia z polskim językiem nauczania w Gródku Podolskim została wzniesiona w 2002 roku, m.in. dzięki wsparciu Senatu Rzeczypospolitej. Kamień węgielny pod jej budowę poświęcił Jan Paweł II. Szkoła jest jedyną polskojęzyczną placówką na Podolu. W ubiegłym roku uczyło się w niej 332 uczniów pod opieką 35 nauczycieli. Placówka ma dwa profile nauczania:

filologiczny (język ukraiński, język angielski, język polski) oraz przyrodniczy (matematyka, fizyka, chemia, biologia). Celem, jaki stawia sobie jej grono pedagogiczne, jest kształtowanie w uczniach uczuć patriotycznych, uświadomienie im poczucia wspólnoty etnicznej i godności narodowej.

Słowo Polskie na podstawie informacji KG RP w Winnicy



„Paczki malucha” trafiły do siedmiu obwodów Ukrainy

Pakunki, zwane popularnie „baby box”, zawierające 25 najbardziej potrzebnych po urodzeniu dziecka rzeczy, zostały przekazane rodzinom w obwodach: zaporoskim, miłkołajowskim, połtawskim, tarnopolskim, charkowskim, chmielnickim oraz czerkaskim.

Do 17 września dostarczono 2,5 tys. „paczek malucha”, z czego rodzicom przekazano 411. Przed końcem października takie paczki mają trafić do wszystkich obwodów na Ukrainie.

W paczce są pieluszki, nawilżane chusteczki, pampersy, odzież dla dzieci w wieku od 0 do 6 miesięcy, termometr do pomiaru temperatury wody, termometr do pomiaru temperatury ciała, nożyczki, kołdra, materac, zabawki, kosmetyki oraz kołyska.



Ryanair planuje uruchomić nowe rejsy z Polski na Ukrainę

Siedem dodatkowych lotów będzie się odbywało z Warszawy (4 razy w tygodniu), Krakowa (3 razy w tygodniu), Gdańska (2 razy w tygodniu), Wrocławia (2 razy w tygodniu) i Poznania (2 razy w tygodniu) do Kijowa oraz z Warszawy (3 razy w tygodniu) i Krakowa (3 razy w tygodniu) do Lwowa.

Nowe połączenia mają zostać uruchomione od końca października i wejść do rozkładu lotów na sezon zima 2018/2019.

Ryanair, irlandzkie tanie linie lotnicze, zaczął latać na Ukrainę w tym roku – od 3 września samoloty przewoźnika realizują rejsy z Berlina do Kijowa.



Lech Wałęsa zgłosił Ołeha Sencowa do Pokojowej Nagrody Nobla

28 sierpnia Polska Akademia Filmowa przekazała oświadczenie byłego prezydenta Polski (1990-1995), laureata Pokojowej Nagrody Nobla Lecha Wałęsy, w sprawie więzionego w Rosji ukraińskiego reżysera Ołeha Sencowa.

„W przededniu rocznicy polskiego Sierpnia 1980, który przyniósł jeden z najwspanialszych ruchów społecznych – »Solidarność«,

i zapoczątkował pokojowe zmiany, które przyniosły Europie Wschodniej wolność od totalitarnego ustroju, staję w obronie reżysera [...] zwracam się do wszystkich ludzi dobrej woli o uwolnienie Ołeha Sencowa i zgłaszam Ołeha Sencowa do Pokojowej Nagrody Nobla” – czytamy w oświadczeniu.

Ołeh Sencow od maja tego roku prowadzi protest głodowy w rosyjskim łagrze, gdzie odsiaduje wyrok 20 lat kolonii karnej za rzekomą działalność terrorystyczną. Domaga się uwolnienia wszystkich ukraińskich więźniów politycznych przetrzymywanych w Rosji.



Ukraina kończy przyjaźń z Rosją

17 września prezydent Petro Poroszenko podpisał dekret w sprawie wygaśnięcia traktatu o przyjaźni Ukrainy z Rosją – poinformowała administracja prezydenta.

Jak zaznaczył Petro Poroszenko, Ukraina nie zrywa traktatu, tylko go nie przedłuża. Powodem jest okupacja Krymu oraz konflikt w Donbasie, gdzie Moskwa wspiera separatystów. Prezydent dodał, że umowa przestaje obowiązywać z winy Rosji, która swoimi działaniami spowodowała, że stała się ona anachroniczną.

Traktat o przyjaźni, współpracy i partnerstwie z Federacją Rosyjską, który został podpisany w 1997 roku, a w życie wszedł 1 kwietnia 1999 roku, zawiera zasadę poszanowania integralności terytorialnej i nienaruszalności istniejących granic. Przyjęto go na 10 lat i miano przedłużać na kolejne dekady automatycznie, z zastrzeżeniem, że jeśliby któraś ze stron chciała go rozwiązać, musiałaby to zrobić co najmniej na pół roku przed upływem kolejnego dziesięciolecia.

Podpisany przez Poroszenkę dekret wcześniej zatwierdziła Rada Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy. Teraz decyzja zostanie przekazana Moskwie oraz instytucjom międzynarodowym, w tym ONZ. Następnie dekret zostanie przyjęty przez ukraiński parlament.



Międzynarodowe ćwiczenia wojskowe przy granicy z Polską

Poligon w Jaworowie (obwód lwowski) od 3 do 15 września stał się areną manewrów Rapid Trident 2018, tj. największych w tym roku ćwiczeń wojsk lądowych Ukrainy, Gwardii Narodowej, Służby Przy-

granicznej i Ochrony Państwowej z udziałem żołnierzy z 14 krajów świata, z których 10 jest członkami NATO, pozostałe – partnerami Sojuszu. We wspólnych manewrach poza wojskowymi z Ukrainy uczestniczyli żołnierze z USA, Bułgarii, Wielkiej Brytanii, Gruzji, Danii, Litwy, Mołdawii, Niemiec, Rumunii, Azerbejdżanu, Turcji, Kanady oraz Polski, łącznie ponad 2,2 tys. osób. Na poligonie w Międzynarodowym Centrum Operacji Pokojowych i Bezpieczeństwa Akademii Wojsk Lądowych Ukrainy im. Hetmana Piotra Konaszewicza-Sahajdacznego ćwiczyli m.in. członkowie wielonarodowej brygady LITPOLUKRBRIG. Ze strony ukraińskiej większość uczestników manewrów stanowili żołnierze, którzy brali udział w działaniach podejmowanych w najbardziej gorących miejscach tzw. operacji antyterrorystycznej w Donbasie.

Ćwiczenia miały charakter bojowy, logistyczny oraz humanitarny. Żołnierze mieli do dyspozycji 350 wozów bojowych.



6 proc. turystów w Warszawie to Ukraińcy

Według danych Stołecznego Biura Turystyki (SBT) zawartych w raporcie „Turystyka w Warszawie 2017” w ubiegłym roku stolicę Polski odwiedziło ponad 25 mln gości. „Prawie 10 mln z nich przyjechało na dłużej niż jeden dzień” – podała Maria Schicht z Urzędu Miasta.

Znaczącą część turystów stanowili Polacy. Spośród przybyszów zagranicznych Warszawę odwiedzają najchętniej Niemcy – w 2017 było ich 228 tys. „Na drugim miejscu były to osoby ze Stanów Zjednoczonych (207 tys.), na trzecim – Brytyjczycy (205 tys.), a za nimi – Francuzi (169 tys.). Prawie 6 proc. całej puli turystów zagranicznych to osoby z Ukrainy” – dodała Maria Schicht.

Z raportu „Turystyka w Warszawie 2017” wynika, że zagraniczni turyści wydają w Warszawie średnio prawie 400 euro.



IKEA wchodzi na rynek ukraiński

Szwedzki gigant meblowy zapowiedział, że po 13 latach negocjacji w przyszłym roku otworzy swój pierwszy sklep na Ukrainie – w Kijowie.

Informację o inwestycji przedstawiono 12 września na spotkaniu prezydenta Petra Poroszenki z dyrektorem generalnym spółki IKEA

na rynek Europy Południowo-Wschodniej Stefanem Vanoverbeke. Szwedzka firma uznała, że na Ukrainie poprawił się klimat biznesowy.

Na razie nie podano szczegółów inwestycji ani jej rozmiarów. Nie wiadomo też, ile sklepów ostatecznie IKEA chce otworzyć.

Decyzja Szwedów to zdaniem prezydenta Petra Poroszenki wyraźna oznaka zaufania, z jakim globalni inwestorzy zaczynają traktować Ukrainę i „dobry sygnał dla globalnych marek”.

Ukraina od 2014 roku walczy o zmianę odstraszonego inwestorów wizerunku kraju o zakorzenionej korupcji.

IKEA próbowała już w przeszłości wejść na ukraiński rynek: w 2007 sprawa upadła z powodu nieporozumień dotyczących ziemi, na której miałyby stanąć sklepy, w 2010 roku firma sprzedała swoje aktywa, uznając, że rynek jest „za słaby”.

Szwedzki koncern ma obecnie 415 sklepów w 249 krajach na całym świecie.

Co piąta polska firma zatrudnia Ukraińców

„To wzrost aż o 10 punktów procentowych w porównaniu do początku roku” – wynika z drugiej edycji raportu Personnel Service „Barometr Imigracji Zarobkowej”. Najwięcej Ukraińców pracuje w przedsiębiorstwach zajmujących się turystyką, w tym głównie hotelarstwem, a także przetwórstwem i rolnictwem. Zarabiają średnio od 2,5 do 3,5 tys. zł netto miesięcznie.

Pracowników z Ukrainy najczęściej znaleźć można w dużych firmach – 40 proc. z nich deklaruje zatrudnianie kadry ze Wschodu. W średnich przedsiębiorstwach ten odsetek wynosi 29 proc., a w małych 18 proc. I choć nadal jest tak, że im większa firma, tym więcej zatrudnia kadry z wschodniej granicy, zainteresowanie Ukraińcami najbardziej zwiększyli mali przedsiębiorcy.

W porównaniu do poprzedniej edycji badania odsetek najmniejszych firm deklarujących zatrudnianie pracowników ze Wschodu wzrósł dwukrotnie – z 9 proc. do 18 proc. W przypadku dużych i średnich firm wzrost wyniósł tylko 4 punkty procentowe.

Poszukiwania Ukraińców w ciągu najbliższego roku planuje 17 proc. przedsiębiorstw – 30 proc. dużych, co piąte średnie i 15 proc. małych. Jeżeli chodzi o branże, dominuje produkcja – już co trzecia firma produkcyjna będzie poszukiwała kadr ze Wschodu.



Na Ukrainie odkryto duże złoża gazu?

Tak twierdzi deputowany do Rady Najwyższej Siergiej Taruta, szef

partii Osnowa. W wywiadzie dla ukraińskiej telewizji informacyjnej NewsOne powiedział, że Ukraina ma kolosalne rezerwy gazu.

„Ukraina ma kolosalne złoża gazu, trzecie w Europie i jedno z największych na świecie, które w pełni zapewnią nam niezależność od importu – mówił polityk. – Kraj potrzebuje 5-7 mld inwestycji w przemysł naftowy i gazowy oraz nowych technologii”.

Jeśli uda się wydobyć gaz, bardzo możliwe, że Ukraina znacząco obniży jego cenę – zaznaczył Taryta. Jednak będzie to możliwe za pięć lat. Z kolei za dziesięć lat będzie można rozpocząć eksport błękitnego paliwa, i to w dużych ilościach.

„Będzie więcej zysków, więcej wpływów do budżetu państwa, każdego przedsiębiorstwa i zwykłych ludzi. To oznacza, że będziemy konsumować znacznie mniej importowanego gazu i importowanej ropy naftowej niż obecnie. To da nam stabilność” – dodał Taruta.



Polskie MSZ skrytykowało próbę przeprowadzenia „wyborów” w Donbasie

„Zamiar przeprowadzenia przez prorosyjskich separatystów »wyborów lokalnych« w okupowanej części Donbasu 11 listopada jest jaskrawo sprzeczny z uzgodnieniami mińskimi i zasługuje na mocne potępienie. Jest to kolejny przykład braku woli realnego zaangażowania w realizację tych uzgodnień ze strony wspieranych przez Rosję separatystów. W tym kontekście szczególnie istotne jest jeszcze głośniejsze wyrażanie przez nas poparcia dla suwerenności i integralności terytorialnej Ukrainy” – czytamy w oświadczeniu opublikowanym przez MSZ RP na Twitterze.

Kilka dni wcześniej komunikat w tej sprawie wydał ukraiński resort spraw zagranicznych. Czytamy w nim m.in., że ogłoszone przez separatystów w Donbasie wybory przywódców samozwańczych republik oraz tzw. parlamentów są prowokacją ze strony Rosji i naruszają mińskie porozumienia w sprawie uregulowania konfliktu w tym ukraińskim regionie. MSZ Ukrainy zaapelowało do Zachodu o wzmocnienie presji sankcyjnej na Moskwę.

Porozumienia, które zostały zawarte w 2015 roku w Mińsku (Białoruś) przewidują przedterminowe wybory władz samorządowych w kontrolowanych przez separatystów częściach obwodów donieckiego i ługańskiego. Władze ukraińskie stoją jednak na stanowisku, że nie mogą się one odbyć bez przywrócenia w Donbasie suwerennej władzy Kijowa, w tym rozbrojenia separatystycznych formacji, i wycofania rosyjskich żołnierzy oraz powinny się odbywać pod nadzorem obserwatorów międzynarodowych i w zgodzie z ukraińskim prawem.

XVIII Rajd Katyński przemierzył Ukrainę

Blisko 200 motocyklistów z Polski i innych państw pojechało szlakiem polskiego oręża, szlakiem jego zwycięstw i klęsk. Rajdowcy odwiedzili także miejsca naznaczone męczeństwem Polaków – ofiar tzw. operacji polskiej NKWD z lat 1937-1938.

Uczestnicy XVIII Międzynarodowego Motocyklowego Rajdu Katyńskiego w ciągu 23 dni pokonali blisko 8,5 tys. km, jadąc przez Litwę, Białoruś, Ukrainę, Rosję i Gruzję. Odcinek ukraiński wiodący przez Kijów (Bykownia), Żytomierz, Berdyczów, Winnicę, Latyczów, Kostiuchnówkę, Przebrażę, Hutę Pieniacką, Zadwórze i Lwów liczył 1180 km. Jak mówił jeden z rajdowców: „Zdarza się nam pokonać do 700 kilometrów dziennie”.

Do Winnicy przyjechali 29 sierpnia. Powitali ich przedstawiciele winnickiego Konsulatu Generalnego RP, miejscowych organizacji polskich oraz duchowieństwo. Rozmawiano o tragedii, której doświadczyli Polacy zarówno w Katyniu,



30 sierpnia motocykliści dotarli do Chmielnickiego, gdzie oddali hołd rodakom represjonowanym w czasach ZSRS

jak i na Podolu i Żytomierszczyźnie w latach 1937-1938 oraz o pobycie w Winnicy Marszałka Józefa Piłsudskiego. Konsul Damian Ciarcieński, zwracając się do rajdowców, podkreślił: „Jesteście na terenach, gdzie

zachowały się największe skupiska Polaków”.

Motocykliści oddali hołd Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu pod tablicą Naczelnego Wodza przy ulicy Sobornej, złożyli wieńce i za-

paliли znicze pod pomnikiem Jana Pawła II wzniesionym przy kościele kapucynów oraz na terenie miejskiego parku kultury, którego część znajduje się w miejscu zdewastowanego przez Sowieców w 1936 roku polskiego cmentarza, gdzie m.in.

pochowano w zbiorowych mogiłach ofiary wielkiego terroru lat 1937-1938.

„Łączą nas wspólne wartości. Jesteśmy z wami w miejscu, gdzie pozostały ślady polskiej historii, gdzie ginęli Polacy w trakcie represji bolszewickich” – powiedział kapelan rajdu.

30 sierpnia motocykliści dotarli do Chmielnickiego, gdzie chcieli oddać hołd rodakom represjonowanym w czasach ZSRS. Z innych miejscowości obwodu chmielnickiego odwiedzili m.in. Latyczów i Szaróweczkę. Motocykliści modlili się przy grobach żołnierzy Wojska Polskiego poległych w wojnie z bolszewikami w 1920 roku, położyli wieńce i zapalili znicze przy pomniku ofiar wielkiego terroru w Greczanach oraz spotkali się z przedstawicielami miejscowej społeczności polskiej, w tym z młodzieżą polskiego pochodzenia. O przebiegu tzw. operacji polskiej NKWD opowiedziała polonistka Julia Sierkowa.

Bezpieczeństwo przejazdu uczestnikom rajdu zapewniła miejscowa policja.

Redakcja, Franciszek Miciński

O polskich muzułmanach opowiedziano w Łucku

Ekspozycja „Tradycje i nowoczesność Tatarów – polskich muzułmanów” przygotowana przez Muzeum Podlaskie w Białymstoku i Muzułmański Związek Religijny w Rzeczypospolitej została zaprezentowana łuckiej publiczności.

Wernisaż wystawy odbył się 8 września w Galerii Sztuki wołyńskiego Narodowego Związku Artystów Plastyków Ukrainy. W jej otwarciu udział wziął konsul Marek Zapór reprezentujący KG RP w Łucku, z którego inicjatywy doszło do jej prezentacji.

Składająca się z 20 plasz w polsko-ukraińskiej wersji językowej ekspozycja opowiada o wielowiekowej koegzystencji wspólnot etnicznych i konfesyjnych na ziemiach polskich, wynikającej z tradycji tolerancji i zrozumienia. Przed oczami widzów odmalowuje historię osadnictwa tatarskiego na terenach dawnej Rzeczypospolitej, zapoczątkowanego pod koniec XV wieku, aktywny udział Tatarów w historii Polski – od bitwy pod Grunwaldem po II wojnę światową, opisuje ich religię – sunnicki islam – z jej materialnymi przejawami: meczetami i mizarami (cmentarzami).

W odrodzonym po 1918 roku państwie polskim liczba ludności tatarskiej wynosiła ok. 6000 osób. Powstał Muzułmański Związek Religijny Rzeczypospolitej Pol-

skiej, a siedzibą muftiatu było Wilno. 21 kwietnia 1936 roku Sejm RP uchwalił „Ustawę o stosunku Państwa do Muzułmańskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej”, uznając islam za oficjalną religię w Polsce. Tatarzy uprawiali kult w 17 meczetach i dwóch muzułmańskich domach modlitwy. Działały Związek Kulturalno-Oświatowy Tatarów Rzeczypospolitej, który kierował tatarskim ruchem społeczno-kulturalnym, Tatarskie Muzeum Narodowe i archiwum w Wilnie, pismo naukowe, literackie i społeczne „Rocznik Tatarski”, omawiające historię i tradycje Tatarów polsko-litewskich.

Po II wojnie światowej i przesunięciu granic w Polsce zostały tylko dwa meczety: w Bohonikach i Kruszynianach, które w 2012 roku uznane zostały za Pomniki Historii Polski. W latach 1984-1990 wybudowany został nowy meczet w Gdańsku, a w Warszawie, Białymstoku i Suchowoli funkcjonują muzułmańskie domy modlitwy. Reaktywowany Muzułmański Związek Religijny w Rzeczypospolitej Polskiej składa się z sześciu gmin wyznaniowych. Obecnie w Polsce żyje około 3500 Tatarów

Wystawa miała swoje odslony w kilku miastach Polski i Ukrainy, gdzie cieszyła się dużym zainteresowaniem. W Łucku można ją było oglądać przez 10 dni.

Sergij Porowczuk

Dialog Dwoch Kultur odbył się w Krzemieńcu

Doroczna impreza miała miejsce po raz 14. Okazją do kilkudniowych spotkań pisarzy, kulturoznawców, historyków sztuki, artystów z Ukrainy i Polski była 209. rocznica urodzin wybitnego polskiego poety Juliusza Słowackiego.

Dialog Dwoch Kultur jest jednym z największych i najważniejszych polsko-ukraińskich przedsięwzięć naukowych i kulturalnych, służącym budowaniu i utrwalaniu porozumienia między elitami kulturalnymi obu krajów. Na program spotkań składają się konferencje, sesje naukowe, prezentacje pisarzy i artystów z Polski i Ukrainy, koncerty i projekcje filmowe. Organizowane są we wrześniu w kolejne rocznice urodzin Juliusza Słowackiego. W tym roku odbyły się w dniach 3-9 i 16 września w kilku miastach Ukrainy, poza Krzemieńcem w Drohobyczu, Nahujowicach, Żurawnie i we Lwowie, a skończyły w Podkowie Leśnej (Polska).

Dialog Dwoch Kultur rozpoczął się mszą świętą za duszę śp. Juliusza Słowackiego w rzymskokatolickim kościele pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Krzemieńcu. Następnie jego uczestnicy złożyli kwiaty pod pomnikiem ukraińskiego poety Tarasa Szewczenki, twórcy ukraińskiej literatury narodowej, oraz na grobie matki Juliusza Słowackiego Salomei Słowackiej



Inauguracja konferencji odbyła się w dawnym dworcu rodziny Słowackich w Krzemieńcu

znajdującym się na cmentarzu Tunickim.

Inauguracyjna konferencja odbyła się w dawnym dworcu rodziny Słowackich w Krzemieńcu – miejscu narodzin poety zaliczanego do jednego z trzech polskich wieszczów narodowych, w którym spędził dzieciństwo. Dziś mieści się w nim Muzeum Juliusza Słowackiego. Konferencję otworzył wykład prof. dr hab. Grażyny Halkiewicz-Sojak z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu zatytułowany „Szkoła ukraińska w poezji polskiej i jej krzemieniecki kontynuator – Tomasz August Olizarowski”.

W programie tegorocznych spotkań znalazły się konferencje: literacka, historyczna, muzealnica, kulturoznawcza, Herbertiada (przegląd twórczości polskiego poety Zbigniewa Herberta), koncerty,

wystawy, spotkania literackie, promocje wydawnictw, pokaz filmowy, sesje zabytkoznawcze. Wśród poruszanych tematów były m.in. prezentacja dorobku polskich i ukraińskich pisarzy, poszerzenie badań nad twórczością Juliusza Słowackiego i poetów z tzw. ukraińskiej szkoły romantycznej, pogłębienie wiedzy na temat literatury polskiej i ukraińskiej końca XIX i początku XX wieku.

Dialog Dwoch Kultur organizuje Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”, Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku oraz Muzeum Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku. Tegoroczny został sfinansowany przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP i Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku.

Sergij Porowczuk



Podczas spływu Dunajcem na tratwach flisackich uczestnicy szkolenia poznawali uroki Pienińskiego Parku Narodowego

Szkolenie działaczy polonijnych w Poroninie

Prezesi i działacze organizacji polskich uczyli się bycia liderem, zarządzania projektem, komunikacji, analizy potrzeb swoich stowarzyszeń, a także pogłębiali wiedzę na temat kultury i historii Polski.

Z inicjatywy Fundacji Wolność i Demokracja w dniach 17-27 sierpnia w Poroninie odbyły się warsztaty edukacyjno-integracyjne dla przedstawicieli polskich organizacji działających w różnych miastach Ukrainy. Celem szkolenia był rozwój ich kompetencji leaderskich oraz umiejętności tworzenia i pomyślnej realizacji lokalnych inicjatyw na rzecz polskiej mniejszości. Warsztaty skierowane były przede wszystkim na to, jak budować długofalową współpracę z lokalnymi instytucjami, organizacjami i firmami oraz obywatelami zainteresowanymi pracą dla dobra wspólnego.

W czasie „Treningu z zarządzania projektowego” prowadzonego przez doświadczoną trenerkę Karolinę Orłowską uczestnicy warsztatów dowiedzieli się, jak zarządzać organizacją, w jaki sposób pozyskiwać środki na działanie. Następnie stworzyli własne projekty w oparciu o konkretne zapotrzebowanie w swoim środowisku.

Cykl szkoleń, które poprowadził Zbigniew Żuk, dotyczył budowa-

nia partnerstwa i jego wpływu na zmiany zachodzące w lokalnych społecznościach, w tym jak rozwiązywać pojawiające się problemy i konflikty w organizacjach. Ważnym aspektem było budowanie relacji między liderami i członkami organizacji.

Nie zabrakło czasu na wyjazdy krajoznawcze, koncerty i wspólną integrację. Wspaniałym przeżyciem dla polskich liderów z Ukrainy był udział w mszy świętej w oparciu o góralską w kościele pw. św. Marii Magdaleny w Poroninie oraz w XVII Dniu Misia, Miodu i Bartników, podczas którego zapoznali się z góralami tradycjami. W uroczystościach uczestniczyli małopolska kurator oświaty Barbara Nowak oraz wójt Poronina Bronisław Stoch.

Uczestnicy szkolenia zwiedzili opactwo Benedyktynów w Tyńcu – najstarszy istniejący klasztor w Polsce – wraz z kościołem św. Piotra i św. Pawła. Podziwiali bogactwo zabytków architektury i kultury Krakowa. W Zakopanem odwiedzili Muzeum Tatrzańskie, które jest

jednym z najstarszych polskich muzeów regionalnych i prezentuje autentyczną góralską kulturę. W trakcie górskich wycieczek mieli okazję sprawdzić swoją kondycję fizyczną, a podczas spływu Dunajcem na tratwach flisackich poznawali uroki Pienińskiego Parku Narodowego. Wśród wspaniałej przyrody, czystego powietrza i wody podziwiali malowniczy szlak.

Nad wszystkim czuwali państwo Paweł i Aneta Maciejewscy z firmy „Mówiący Kij”, którzy otaczali ich swoją opieką.

– Podobne szkolenia to możliwość zdobycia nowych umiejętności potrzebnych do krzewienia polskości, lepszej integracji organizacji polskich działających na Ukrainie oraz zacieśnienia relacji partnerskich z Fundacją – podsumował pobyt liderów polonijnych w Poroninie prezes Fundacji Wolność i Demokracja Robert Czyżewski.

Warsztaty edukacyjno-integracyjne odbyły się jako część projektu Fundacji Wolność i Demokracja „Szkoła Polonijnego Lidera. Ja – Lider” dofinansowanego przez Senat RP w ramach sprawowania opieki Senatu nad Polonią i Polakami za granicą w 2018 roku.

Wiktorija Laskowska-Szczur

Kombatant z Żytomierza na Zjeździe Weteranów

W Światowym Zjeździe Weteranów Walk o Niepodległość RP w Warszawie wzięło udział ok. 300 kombatantów z 14 państw, z czterech kontynentów, m.in. z Argentyny, Kanady, Nowej Zelandii, Francji i Wielkiej Brytanii. Wśród nich był płk WP Zygmunt Wengłowski z Ukrainy.

Zjazd odbył się w dniach od 1 do 2 września. Rozpoczęła go msza św. w intencji ojczyzny i jej obrońców odprawiona w Katedrze Polowej Wojska Polskiego z okazji obchodzonego 1 września Dnia Weterana Walk o Niepodległość RP. Główne obchody zorganizowano na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego, gdzie przed Grobem Nieznanego Żołnierza po uroczystej odprawie warty odczytano Apel Pamięci i zabrzmiała salwa honorowa. Do weteranów przemawiał m.in. prezydent RP Andrzej Duda, minister obrony Mariusz Błaszczak i szef Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk. Pod pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego złożono wieńce. Uroczystość zakończyła defilada pododdziałów reprezentujących rodzaje sił zbrojnych, policję, Straż Graniczną i Państwową Straż Pożarną.

Przed ceremonią na placu Piłsudskiego weteran z Żytomierza Zygmunt Wengłowski (rocznik 1925) miał okazję do krótkiej rozmowy z prezydentem Andrzejem Dudą, podczas której prezydent podziękował mu i uściślił rękę. To był niezwykle wzruszający do-

wód docenienia każdego weterana, który przybył na zjazd.

2 września na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach, przy kwaterze żołnierzy września 1939 roku, odbyła się msza święta połączona ze złożeniem wieńców. Kwiaty złożono także pod pomnikiem Czynu Zbrojnego Polonii Amerykańskiej. Uroczystości zakończył koncert galowy Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego w Teatrze Polskim im. Arnolda Szyfmana.

Podczas zjazdu po raz pierwszy wręczono Medale Pro Bono Poloniae przyznawane przez szefa Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych osobom, które „wniosły istotny wkład w upowszechnianie wiedzy o historii walk niepodległościowych, krzewienie postaw patriotycznych w polskim społeczeństwie, a także kultywowanie oraz popularyzację poza granicami kraju wiedzy o tradycjach niepodległościowych”.

Zygmunt Wengłowski w czasie pobytu w Warszawie jak prawdziwy żołnierz nie mógł nie odwiedzić mogiły swojego najlepszego kolegi, płk. Wacława Fiedorczyka, z którym służył w Wojsku Polskim i z którym łączyło go wiele wspólnych przeżyć. Chociaż od dnia śmierci kolegi minęło już prawie 40 lat, pamięć o nim pan Zygmunt pielęgnuje do dzisiaj.

Światowy Zjazd Weteranów Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej został objęty honorowym patronatem prezydenta Andrzeja Dudy w stulecie odzyskania niepodległości 1918-2018.

Walentyna Jusupowa



2 września na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach, przy kwaterze żołnierzy września 1939 roku, odbyła się msza święta połączona ze złożeniem wieńców

Miasta partnerskie uczciły 1134-lecie Żytomierza

8 września z okazji kolejnej rocznicy założenia miasta mer Sergij Suchomłyn zorganizował spotkanie, na które zaprosił przedstawicieli placówek dyplomatycznych i delegacje zagraniczne.

Do Żytomierza przybyli konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Winnicy Damian Ciarciński, konsul honorowy Republiki Słowenii w Żytomierzu Maja Martynenko oraz delegacje z miast partnerskich

Kutaisi (Gruzja), Montana (Bułgaria) oraz Płock (Polska).

„Miło mi powitać honorowych gości w naszym mieście – zaczął swoje przemówienie Sergij Suchomłyn. – Żytomierz to miasto mogące się poszczycić wyjątkowym kolorytem, bogatymi tradycjami i sławną historią. Główną wartością miasta są jego mieszkańcy, którzy swoją codzienną pracą tworzą historię Żytomierza” – dodał mer.

Z kolei konsul Damian Ciarciński powiedział: „Dzisiaj Żytomierz idzie drogą integracji europejskiej, wdraża współczesne technologie

zarządzania i produkcji, poprawia miejską infrastrukturę. Jestem przekonany, że wszystkie osiągnięcia miasta nie byłyby możliwe bez właściwego zarządzania”.

Żytomierz został założony w 884 roku i był jednym z największych miast Rusi Kijowskiej. W 1320 roku został włączony do Wielkiego Księstwa Litewskiego przez księcia Giedymina. Prawa miejskie otrzymał w 1444 roku z rąk króla Polski Kazimierza Jagiellończyka.

Od unii lubelskiej (1569) stał się częścią Korony, stolicą jed-

nego z powiatów województwa kijowskiego. W opisie z 1572 roku wymieniono w nim 142 budynki, niewielki zamek i dwór starosty królewskiego. Rozwój Żytomierza zahamowały wojny kozackie (1648). W 1793 roku w czasie II rozbioru Polski został zagrabiony przez Rosję.

Dzisiaj liczące ok. 270 tys. mieszkańców miasto jest stolicą obwodu żytomierskiego. Oprócz zabytków, m.in. soboru Przemienienia Pańskiego z 1864 roku, katedry św. Zofii z 1737 roku, klasztoru franciszkańskiego z XVIII wieku, synagogi z XIX wieku, cmentarza rzymskokatolicki

z XVIII wieku, działają w nim placówki muzealne: Muzeum Kosmonautyki, Muzeum Literackie oraz Historii Straży Pożarnej, filharmonia, Teatr Muzyczno-Dramatyczny i Teatr Lalek. Najważniejszą szkołą wyższą jest Żytomierski Uniwersytet Państwowy im. Iwana Franki.

Z Żytomierzem związani byli wybitni Polacy, m.in. pianista i premier rządu II RP Ignacy Jan Paderewski, pisarz Ignacy Józef Kraszewski, poeta Tadeusz Borowski odległościowy i prawnik Adam Strzembosz.

Walentyna Jusupowa, za: Wikipedia

500 lat temu odbyła się koronacja królowej Bony – założycielki miasta Bar

Z okazji jubileuszu 8 września w Domu Polskim zorganizowano salon muzyczno-literacki poświęcony polskiej królowej Bonie Sforzy. Pomoc w jego przygotowaniu okazała Polska Akademia Nauk.

W sali widowiskowej Domu Polskiego przy dźwiękach muzyki renesansowej w wykonaniu tria skrzypcowego Renesans swoje miejsca zajęli przedstawicielka Konsulatu Generalnego RP w Winnicy Magdalena Arsenicz, mer Baru Artur Cyciurski, 40-osobowa grupa gości z Polskiej Akademii Nauk w Warszawie oraz członkowie Barskiego Rejonowego Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia Polaków im. Konfederatów Barskich.

Na wstępie głos zabrała dyrektor Domu Polskiego Małgorzata Miedwiediewa, która powitała gości, przybliżyła cel spotkania oraz zaprosiła do miłego spędzenia wieczoru.

Na scenie pojawiła się odtwórczyni roli królowej Bony oraz druga, która wcieliła się w postać jej



Na scenie pojawiła się aktorka przebrana za królową Bonę oraz druga odgrywająca rolę jej dwórki

dwórki. Kwartet wokalny Rezonans odziany w stroje z epoki wykonał na powitanie zasiadającej na tronie królowej dwie pieśni. Dalszą część spotkania wypełniły wspomnienia snute przez Bonę przeplatane pie-

śniami, utworami skrzypcowymi i tańcami w wykonaniu Zespołu Tanecznego „Aksamitki”. Szczególny entuzjizm wywołała skoczna włoska tarantella oraz kończący spotkanie dostojny polonez kontuszowy.

Bona Sforza, córka księcia Mediolanu Gani Galeazza Sforzy, jako królowa Polski angażowała się w życie gospodarcze i polityczne kraju, dbała o wzmocnienie obronności jego kresów, stąd m.in. w roku

1537 we wsi Rów zbudowała twierdzę, miejscowość obwarowała murami i nadała jej nazwę Bar, na pamiątkę swego dziedzicznego księstwa Bari we Włoszech.

Po części artystycznej głos zabrała Hanna Krajewska, dyrektor archiwum PAN w Warszawie, która przedstawiła interesującą prezentację multimedialną na temat genealogii rodu Sworzów i dynastii Jagiellonów (królowa Bona była żoną Zygmunta I Starego, przedostatniego Jagiellona na tronie polskim), po czym zostały przyniesione przysmaki kuchni włoskiej, do pałaszowania których nie trzeba było nikogo zachęcać.

Goście mieli również okazję obejrzyć wystawę poświęconą konfederacji barskiej, przygotowaną z okazji przypadającej w tym roku 250. rocznicy zawiązania tego zbrojnego ruchu szlacheckiego. Uroczystość zakończyła się wykonaniem wspólnych zdjęć, bo okazja, by sfotografować się z królową Boną, zdarza się bardzo rzadko.

Małgorzata Michalska, nauczyciel skierowany do pracy za granicą przez ORPEG



Polskiej delegacji towarzyszył Zespół Pieśni i Tańca „Rochy”

Trwa współpraca między Sędziszowem a Żmerynką

W dniach 4-5 sierpnia delegacja sędziszowskiego samorządu uczestniczyła w uroczystościach 115-lecia Żmerynki, miasta partnerskiego Sędziszowa.

W trakcie wizyty zostało podpisane memorandum o kontynuowaniu współpracy nawiązanej w 2016 roku. Ze strony Sędziszowa sygnowali je burmistrz Bogusław Kmieć i przewodniczący Rady Miasta Jerzy Kiebała, ze strony Żmerynki mer Anatolij Kusznir.

Polskiej delegacji towarzyszył Zespół Pieśni i Tańca „Rochy”, który wystąpił z bogatym programem w trakcie festynu na miejskim rynku. W uroczystościach uczestniczyli też przedstawiciele Skarżyska-Kamiennej, które jest

polskim miastem partnerskim Żmerynki od 17 lat.

Żmerynkę łączą z Polską nie tylko relacje z miastami partnerskimi: Sędziszowem Małopolskim i Skarżysko-Kamienną. W tej miejscowości w obwodzie winnickim przyszedł na świat polski poeta Jan Brzechwa (1898-1966), historyk starożytności Konstanty Chyliński (1881-1939), kierownik ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego II RP, czy generał brygady Wojska Polskiego Włodzimierz Nałęcz-Gembicki (1891-1957). W czasach I Rzeczypospolitej Żmerynka leżała w granicach województwa braclawskiego, po II rozbiórce Polski została zagarnięta przez Rosję.

Słowo Polskie na podstawie informacji UM w Sędziszowie Młp.

Marszałek województwa świętokrzyskiego spotkał się z Polakami w Winnicy

23 sierpnia delegacja z województwa świętokrzyskiego z marszałkiem Adamem Jarubasem przybyła do stolicy Podola z okazji obchodów Dnia Niepodległości Ukrainy.

Delegacja, w skład której weszli poza marszałkiem województwa wicemarszałek Jan Maćkowiak, radny Sejmiku Andrzej Swajda oraz Ewa Kapel-Śniowska, wicedyrektor Departamentu Promocji, Edukacji, Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego w Kielcach, przybyła do Winnicy na obchody 27. rocznicy niepodległości Ukrainy. Goście złożyli kwiaty m.in. pod tablicą Józefa Piłsudskiego przy ulicy Sobornej oraz spotkali się z liderami środowiska polskiego z Winnicy.

Spotkanie odbyło się w Polonijnym Centrum Edukacyjnym działającym przy Związku Polaków Winniczyny. W rozmowach wzięli udział m.in. szef polskiej placówki dyplomatycznej Damian Ciarciński, konsul Andrzej Słomski, marszałek Adam Jarubas, prezesi polskich organizacji społecznych, przedstawiciele mediów polonijnych oraz młodzież polskiego pochodzenia, która na powitanie poczęstowała gości korowajem i porcją poezji w języku polskim.



Spotkanie odbyło się w siedzibie Polonijnego Centrum Edukacyjnego działającego przy Związku Polaków Winniczyny

Po krótkim przedstawieniu przez prezesów poszczególnych stowarzyszeń kierunków działalności podległych im podmiotów zaczęto rozmawiać o współpracy między województwem świętokrzyskim a obwodem winnickim w dziedzinie wsparcia mniejszości polskiej w tym regionie. Ze strony polskiej wspólnoty padły propozycje zor-

ganizowania w Polsce warsztatów dla prezesów organizacji polskich z zakresu podwyższenia kompetencji i umiejętności liderkich, wyjazdów integracyjnych, wsparcia nauki języka polskiego na Winniczyźnie.

Spotkanie trwało około godziny i zaowocowało szeregiem konkretnych propozycji i ustaleń.

Redakcja



W Przedborzu wystąpili wykonawcy ze Szwecji, z Białorusi, Ukrainy, Rosji, Malesji, Estonii i Łotwy

Maria Konopnicka inspiruje

Na XXVII Światowym Festiwalu Poezji Marii Konopnickiej w Przedborzu II miejsce zajął zespół Mazury. Nagrody otrzymali także soliści z Płoskirowskich Dzwoneczków.

W dniach 14-15 sierpnia w Przedborzu (Polska) odbył się XXVII Światowy Festiwal Poezji Marii Konopnickiej. Wzięli w nim udział deklamatorzy i wykonawcy poezji śpiewanej ze Szwecji, z Białorusi, Ukrainy, Rosji, Malesji, Estonii i Łotwy. Łącznie w festiwalu wraz z opiekunami i nauczycielami uczestniczyło 200 osób.

W pierwszym dniu na scenie Miejskiego Domu Kultury w Przedborzu odbywały się przesłuchania uczestników konkursów: recytacja oraz poezja śpiewana. Po połu-

dniu publiczność przyglądała się występom uczestników festiwalu w programach dowolnych, a o godz. 18 odbył się recital znakomitego wirtuoza akordeonisty Dariusza Świnogi.

15 sierpnia na scenie letniej usytuowanej przed Miejskim Domem Kultury rozstrzygnięto konkursy recytatorski i poezji śpiewanej. W konkursie recytatorskim soliści zespołu Płoskirowskie Dzwoneczki otrzymali wyróżnienia w postaci książek: Bożena Sawoško i Zacharij Sawoško w kategorii dzieci 12-15 lat, Michał Letawin w kategorii

dzieci do lat 11. W konkursie poezji śpiewanej zespół Mazury reprezentujący Chmielnicki Miejski Związek Polaków zajął II miejsce. Nagrody zwycięzcom wręczyli m.in.: burmistrz miasta Przedbórz Miłosz Naczyński oraz prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Przedborskiej Wojciech Karbownik.

Na zakończenie festiwalu o godz. 19 na scenie wystąpiła grupa muzyczna SaVaN, która zaprezentowała znane i lubiane piosenki. Nie zabrakło utworów biesiadnych, które porwały publiczność do wspólnego tańca.

Festiwal został objęty patronatem Marszałka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Irena Letawina

Szkolenia dla nauczycieli polonistów z granicy w Ostródzie

W ostatnim tygodniu sierpnia 20 pedagogów z całej Europy rozpoczęło w Polsce pierwszy etap stażu metodycznego. Warsztaty prowadziły trenerki Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Na staż do Ostródy (woj. warmińsko-mazurskie) przybyli nauczyciele języka polskiego z Białorusi, Ukrainy, Francji, Niemiec, Danii, Irlandii, Wielkiej Brytanii oraz Turcji. Na pierwszych zajęciach zostali zaproszeni do zabaw powitalnych i pożegnalnych przy akompaniowaniu polskich melodii ludowych. Zabawy te, nawiązujące do polskich tradycji, pozwoliły im łatwiej przyswoić sobie podstawową wiedzę o Polsce, jej symbolach czy sławnych Polakach. Ćwiczenia zawierały także elementy nauki tańców integracyjnych, gdyż dzięki nim można się było nauczyć prostych układów choreograficznych do piosenek patriotycznych i poznać tajniki improwizacji taneczno-ruchowej.

Trener Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Lucyna Bzow-



Na pierwszych zajęciach ich uczestnicy zostali zaproszeni do zabaw powitalnych i pożegnalnych przy akompaniowaniu polskich melodii ludowych

ska podczas zajęć podała przykłady metod aktywizujących oraz zabaw wykorzystujących różne rodzaje aktywności – ruch, śpiew, rytmizację, taniec, improwizację, działania plastyczne i twórcze, nawiązujące tematycznie do Polski. O literaturze młodzieżowej i dziecięcej w szkole polonijnej oraz „gramatyce dla smyka” opowiadała Kinga Maciaszczyk.

Kolejny etap stażu metodycznego będzie polegał na odbyciu przez jego uczestników praktyk nauczycielskich w Szkolnych Punktach Konsultacyjnych działających przy polskich ambasadach w Londynie i Paryżu. Pedagodzy polonijni będą tam hospitować i prowadzić lekcje pod okiem metodyków i polskich pedagogów.

Irena Letawina

Polscy lekarze a kurort w Sławucie

Funkcjonujący jeszcze przed I wojną światową w Sławucie zakład przyrodoleczniczy leczący kumysm powstał dzięki trzem polskim lekarzom: Ludwikowi Przesmykiemu, Juliuszowi Zajdowskiemu i Henrykowi Dobrzyckiemu.

Istnienie kurortu w Sławucie wiąże się z postacią księcia Romana Sanguszki, choć przypisywanie mu całości zasług w tym względzie nie jest trafne. Mało kto dziś pamięta, że olbrzymi wkład w budowę i funkcjonowanie zakładu mieli polscy lekarze, którzy przybyli do Sławuty na zaproszenie księcia Sanguszki: Ludwik Przesmycki, Juliusz Zajdowski i Henryk Dobrzycki.

Pierwszego z nich można uznać za twórcę sławuckiego kurortu. Bo kiedy książę Roman ściągął do miasta Tatarów, aby według swoich receptur przygotowywali kumys, to właśnie doktor Przesmycki wpadł na pomysł stworzenia zakładu przyrodoleczniczego wykorzystującego ten zbawienny napój. W 1879 roku otrzymał zgodę władz carskich na założenie kurortu. Sanguszko poparł tę ideę i przekazał na rzecz zakładu urokliwy teren nad Horyniem.

Ludwik Przesmycki wraz z doktorem Zajdowskim przystąpili do budowy obiektów, a koszty inwestycji pokrywali z własnej kieszeni. W 1884 roku dołączył do nich doktor Dobrzycki, który objął funkcję głównego lekarza uzdrowiska. Niestety, na początku lat 90. zmarł doktor Zajdowski, a w 1899 roku Przesmycki. Wówczas właścicielem zakładu stał się książę Sanguszko. Doktor Dobrzycki pracował w Sławucie aż do 1914 roku.

Ta trójka lekarzy ma niezaprzeczalne zasługi dla powstania i rozwoju sławuckiego kurortu. Przyjrzyjmy się zatem życiorysom dwóch z nich.

Ludwik Przesmycki urodził się w 1839 roku w Lubomli w powiecie włodzimierskim. Jako student (studiował medycynę na Akademii Medyko-Chirurgicznej i Szkole Głównej Warszawskiej) wraz z ojcem i braćmi brał udział w powstaniu styczniowym przeciw rosyjskiemu zaborcy. W trakcie walk odniósł ciężkie rany i do powstania już nie wrócił. Po ukończeniu nauk lekarskich w Warszawie podjął praktykę na Ukrainie. Osiedził się w Sławucie, gdzie został lekarzem domowym książąt Sanguszków. To wówczas zrodziła się idea powołania zakładu przyrodolecznicz-

czego na bazie kumysu. W uzdrowisku poza leczeniem klimatycznym i kumysowym wprowadził wodolecznictwo, elektroterapię, masaże i komory pneumatyczne. Dzięki temu w Sławucie wsparcie otrzymywali nie tylko gruźlicy, ale także chorzy na anemię, schorzenia układu pokarmowego czy oddechowego. Zakład stał się wkrótce jedną z poważniejszych stacji leczniczych. Sam Przesmycki żył bardzo skromnie, dochody przeznaczając na potrzeby uzdrowiska. Zmarł 17 lutego 1899 roku w Warszawie. Został pochowany na cmentarzu w Sławucie.

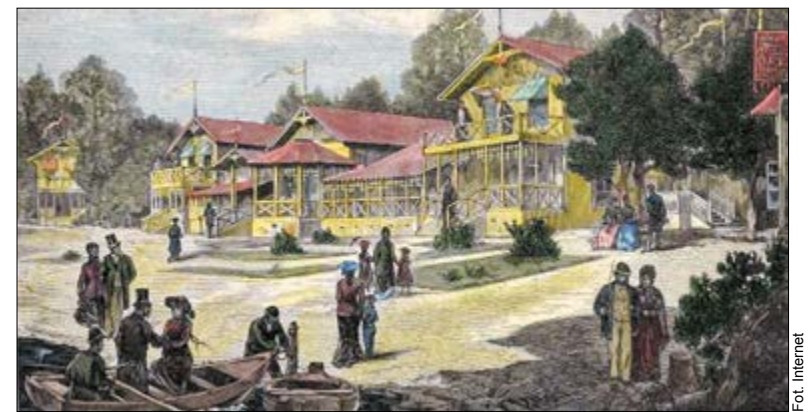
Henryk Dobrzycki urodził się 5 stycznia 1843 roku w Kaliszu. W trakcie studiów medycznych zaangażował się w powstanie styczniowe – opatrywał rannych oraz niósł pomoc medyczną ludności wiejskiej na terenach objętych walkami. Po uzyskaniu dyplomu lekarskiego na Akademii Medyko-Chirurgicznej w Warszawie podjął pracę w Szpitalu św. Józefa w Mieni koło Mińska Mazowieckiego, gdzie jego staraniem uruchomiono pierwszy w kraju zakład leczący gruźlicę. Jego marzeniem było stworzenie w Mieni uzdrowiska dla ubogich, jednak pomysł nie udało mu się zrealizować.

Do Sławuty przybył w 1884 roku już jako uznany specjalista od chorób płucnych, a także autor wielu publikacji naukowych. Nie był bowiem zwykłym lekarzem. Na podstawie badań wprowadzał własne metody leczenia klimatycznego oparte na wykorzystaniu czystego powietrza w otoczeniu lasów iglastych. Swoją działalność pisarską kontynuował w Sławucie, corocznie publikując w czasopiśmie „Medycyna” sprawozdania stanowiące dziś bogate źródło wiedzy o zakładzie leczniczym. Zresztą w latach 90. był redaktorem naczelnym tego pisma. Wśród jego prac szczególną wartość ma książeczka „Sławuta. Klimatyczna stacja leśna oraz zakład kumysowy” wydana w Warszawie w 1889 roku.

Tę podziwu godną działalność pisarską łączył z niezwykle wyczerpującą pracą lekarską. Od momentu przybycia do Sławuty był również odpowiedzialny za kierowanie uzdrowiskiem. To właśnie dzięki jego zaangażowaniu sława zakładu rozeszła się daleko poza Wołyń. Był jednocześnie działaczem społecznym, pisarzem, a nawet kompozytorem. Zmarł w 1914 roku w Warszawie.

Pamiętajmy o tych zasłużonych polskich lekarzach działających w sanguszkowskiej Sławucie.

Marcin Boratyn



Fot. Internet

Gdzie się rodzieli polscy królowie

Zamek w Olesku jest obok tego w Podhorcach najcenniejszą rezydencją na ziemi lwowskiej. To tu przyszedł na świat dwaj polscy władcy: Jan III Sobieski i Michał Korybut Wiśniowiecki.

Oleski zamek miał wielu właścicieli. Był w rękach największych polskich rodów magnackich: Koniecpolskich, Rzewuskich, Wiśniowieckich, Sobieskich, Daniłowiczów.

Jego historia pisana zaczyna się w 1327 roku, kiedy po raz pierwszy pojawiły się o nim wzmianki w kronikach. Jak twierdzą niektórzy badacze, już wówczas był zbudowany z kamienia. Zamek wymieniany jest jako posiadłość księcia halicko-wołyńskiego Bolesława Jerzego II Piasta (1310-1340), syna Trojdena I, który na tronie halicko-wołyńskim zasiadł na prośbę bojarów, i po przejściu na prawosławie przyjął drugie imię Jerzy (Jurij). To również bojarzy stoją za jego tragiczną śmiercią (został otruty). Jako że książę nie zostawił potomków, część księstwa halickiego przejął spokrewniony z nim król Polski Kazimierz Wielki (1310-1370), a Wołyń wraz z Oleskiem – litewski książę Lubart, który również rościł sobie pretensje do tronu halicko-wołyńskiego z racji pokrewieństwa z Bolesławem Jerzym II. Na tym tle w 1341 roku wybuchła wojna między Polską i Litwą. Do konfliktu przyłączyli się Węgrzy, licząc, że w przypadku braku męskiego potomka Kazimierza Wielkiego zdobędą polską koronę. Wojna toczyła się do 1392 roku.

Samo Olesko przejęte przez króla Kazimierza w 1366 roku w wyniku traktatu, na mocy którego Litwa zwróciła Polsce zachodnią część Wołynia wraz z miastem, po jego śmierci stało się własnością polsko-węgierskiego króla Ludwika Węgierskiego. W 1377 roku zamek w Olesku zajęli Węgrzy i parę lat później sprzedali Litwinom. Ci uczynili zeń przyczółek do łupieżczych wypadów na Ruś Czerwoną.

Kiedy w 1431 roku wybuchła wojna między Władysławem Jagiełłą a jego bratem, wielkim księciem litewskim Świdrygiełłą chcącym uniezależnić Litwę od Korony, starostą oleskim z ramienia Jagiełły był Iwaszko Bogdan Przesłuzyc Rohatyński. Ale zdradził i przeszedł na stronę Świdrygiełły. Stojąc na czele garnizonu z powodzeniem odparł ataki wojsk polskiego króla. Ostatecznie Jagiełło zdobył zamek i nadał go wraz z okolicą Janowi z Sienny herbu Dębno, którego potomkowie zaczęli się pisać Sienieńscy. W rękach tego rodu Olesko było do połowy XVI wieku.

Piotr Sienieński, syn Jana, ufundował w mieście kościół. Po jego śmierci dobra przeszły na jego córki. Połowę Oleska i zamku przejął przez małżeństwo z Anną Sienieńską kasztelan biecki Fryderyk Herbut herbu własnego, połowę zaś wojewoda podolski Marcin Kamiński herbu Pilawa jako małżonek Jadwigi Sienieńskiej. W tym czasie



W końcu w 1682 roku Olesko znalazło się w rękach króla Jana III Sobieskiego

miasto i zamek przeżyły parę najazdów tatarskich. Podczas kolejnego w 1519 roku obaj dziedzice stanęli do walki, w której Fryderyk Herbut poległ. Jego część przypadła Jerzemu Daniłowiczowi herbu Sas jako mężowi jednej z jego córek, Jadwigi Herbut. Kamiński zaś sprzedał swoją część wojewodzie bełskiemu Stanisławowi Żółkiewskiemu. Kiedy kasztelan lwowski Jan Daniłowicz (1570-1628) ożenił się z córką Żółkiewskiego Zofią, oleski majątek znalazł się znów w jednych rękach.

Nastął złoty wiek dla zamku. Nowy właściciel przystąpił do gruntownej przebudowy trwającej 15 lat. Średniowieczna forteca została przekształcona w pełną wdzięku rezydencję mieszkalną w stylu włoskiego renesansu. Prace nadzorował włoski architekt Galeazzo Appiani. Wygląd zmieniły fasady i baszty, otwory okienne i drzwiowe zyskały kamienne obramowania i portale, na których umieszczono herby rodu, a poszczególne budynki kompleksu zamkowego połączyła otwarta galeria o lukowych sklepieniach. Dzięki położeniu na dość stromym wzgórzu o wysokości ok. 60 metrów, otoczonym wałem z palisadą i głębokim rowem zamek zyskał walory obronne, a w wyniku dostosowania jego obrysu do kształtu wzgórza otrzymał rzadko spotykany owalny kształt.

Za czasów Jana Daniłowicza w zamku doszło do tragedii, która poruszyła ówczesną opinię publiczną. W 1615 roku bratanek hetmana Stanisława Żółkiewskiego Adam Żółkiewski z powodu nieśczęśliwej miłości do Marii Daniłowiczówny publicznie popełnił samobójstwo, zadając sobie cios nożem w serce. Znany z niezłomnych zasad hetman nie pozwolił pochować bratanka jako samobójcy w poświęconej ziemi na cmentarzu, tylko poza rogatkami Oleska, w polu.

Ciekawostką jest, że na służbie Jana Daniłowicza był Michał Chmielnicki, ojciec Bohdana. W nagrodę za wierność dostał od swego pana Subotów, gdzie wkrótce Chmielnicki zamieszkał. Niewy-

kluczone, że w Olesku dzieciństwo spędził mały Bohdan, którego Kozacy zdobyli zamek w 1648 roku.

Po Janie Daniłowiczu majątek odziedziczył syn Stanisław (ok. 1609-1636), a po jego bezpotomnej śmierci córki: Marcjanna, która wyszła za męża za Stefana Koniecpolskiego, i Katarzyna, po mężu Firlej. Trzecia córka Zofia, która poślubiła Jakuba Sobieskiego, dostała w spadku Żółkiew. Zofia, będąc w ciąży, odwiedziła swoje siostry w oleskim zamku. Ale nie zdążyła wrócić do domu przed rozwiązaniem. 17 sierpnia 1629 roku urodziła tutaj chłopczyka Jana, przyszłego króla Polski. Narodzinom Jana III Sobieskiego towarzyszyło wiele dziwnych zdarzeń: zamek atakowali Tatarzy, na dworze szalała burza, marmurowy stół, na którym położono noworodka, pękł, a akuszerka ogłuchła od uderzenia pioruna. Stół zabrał później Waclaw Rzewuski do Podhorców, gdzie pełnił funkcję ołtarza w kaplicy pałacowej.

Minęło 11 lat i w zamku urodził się jeszcze jeden król Rzeczypospolitej – Michał Korybut Wiśniowiecki (1640-1673). Przy czym o ile zapisał się on w pamięci potomnych jako ten, który podpisał najbardziej upokarzający pokój w historii Polski – traktat w Buczaczu (1672), na mocy którego Rzeczypospolita uznawała zwierzchność tureckiego sultana, zobowiązywała się do płacenia haraczu, a Imperium Osmańskie otrzymywało m.in. Podole i Braclawszczyznę, o tyle Jan III Sobieski, jego następca na polskim tronie, zasłużył się jako ten, który pod Wiedniem (1683) zatrzymał Turków w marszu na Europę.

Po jakimś czasie syn Marcjanny i Stefana Koniecpolskich Andrzej Koniecpolski (1621-1649) wykupił część przypadającą Firlejom i podzielony majątek znów zostałłączony. Nie umiał jednak nim zarządzać, pozaciągał długi, a spłata zobowiązań spadła na jego brata Stanisława, kasztelana braclawskiego. Niezaspokojeni pożyczkodawcy zamieszkali w zadłużonym i zaniedbanym zamku, rekrutując

z nim wszystko, co stanowiło jakąkolwiek wartość.

W końcu w 1682 roku dobra znalazły się w rękach króla Jana III Sobieskiego (1629-1696) herbu Janina, od dawna marzącego o tym, by mieć zamek, w którym się urodził. Ponieważ prawo zabraniało mu kupna ziemi od poddanych, podpisano umowę, zgodnie z którą Stanisław Koniecpolski darował królowi Olesko, za co ten miał zapłacić wierzycielom kasztelana 402 742 zł.

Monarcha przejął zamek w opłakanym stanie. Należało wykonać kapitalny remont i na nowo wyposażyc i ozdobić wszystkie pomieszczenia. Król nie szczędził pieniędzy na prace budowlane i dekoracyjne. Odnawione komnaty otrzymały nazwy odpowiadające ich wystrojowi, był więc pokój „Europejski”, „Wiedeński”, „Chiński”, „Zwierciadłowy”, „Marsowy”, „Bachusowy” itd. Jednocześnie u podnóża góry zamkowej założono park w stylu włoskim. Wszystkimi pracami zarządzała żona Jana Sobieskiego królowa Maria Kazimiera zwana Marysieńką. Odnawianie trwało pięć lat, aż w końcu Olesko zyskało wygląd reprezentacyjnej rezydencji. Para królewska wraz z licznym orszakiem zatrzymała się w niej na kilkanaście dni w roku 1687. Franciszek Paulin Dalerac, francuski dworzanin Jana III Sobieskiego i Marii Kazimiery, zostawił wspomnienia o tym pobycie, w których zamek nazwał „dość ciasnym i źle rozplanowanym”, ale ze „wspaniałymi, wysokimi i szerokimi komnatami”. Odtąd Olesko stało się jedną z ulubionych rezydencji króla Jana.

Po jego śmierci zamek odziedziczyła królowa Marysieńka, która choć mieszkała stale za granicą, interesowała się oleską posiadłością i przeznaczała środki na jej utrzymanie. Bardzo ją martwiło, że w czasie wojny północnej przez kilka lat stacjonowały w niej wojska rosyjskie. W 1719 roku królowicz Jakub Sobieski sprzedał Olesko hetmanowi wielkiemu koronnemu Stanisławowi Rzewuskiemu, właścicielowi nieodległych Podhorców. By nie zasnąć matki, dokonał tego już po

jej śmierci. W rodzinie Rzewuskich Olesko było przez trzy pokolenia. Po Stanisławie dobra przejął jego syn, wojewoda wołyński Seweryn, który w 1739 roku u stóp wzgórza zamkowego wybudował klasztor kapucyński. Po bezpotomnej śmierci Seweryna Olesko otrzymał jego brat Waclaw, który nigdy nie mieszkał w tutejszym zamku, a większość jego cennego wyposażenia przeniósł do swego podhoreckiego majątku. Rzecz jasna, bez gospodarza posiadłość szybko upadła.

W 1796 roku opuszczoną i zaniedbaną rezydencję syn Waclawa, niesławny targowiczanie Seweryn Rzewuski, hetman polny koronny, sprzedał Aleksandrowi Zielińskiemu, podkomorzemu nurskiemu. Ten na przełomie XVIII i XIX wieku przeprowadził niewielki remont zamku. Następnymi właścicielami Oleska byli córka podkomorzego Teresa i jej mąż Wojciech Lityński. Za ich czasów rezydencja nieomal zamieniła się w ruinę, do czego przyczynił się wybuch pożaru, trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło okolice w 1838 roku, oraz ich własna działalność. Bo gdy w jednym z murów odkryto niewielki skarb, Lityńscy zamienili się w „czarnych archeologów” i przewrócili do góry nogami całą budowlę. Nie znaleźli niczego, ale wyrządzili wiele szkód.

Więści o stanie zamku szybko się rozeszły. Chcąc ratować cenną pamiątkę narodową, za którą był uważany, w 1882 roku ówczesna polska inteligencja powołała tzw. Społeczny Komitet Opieki nad Zamkiem w Olesku. Powoli przywracano budowli jej dawne piękno. Niestety, wszystkie te starania przekreśliła I wojna światowa. Zamek został całkowicie zdewastowany i ogołcony z wyposażenia przez kwatery w nim wojska i okoliczną ludność.

W odrodzonej II Rzeczypospolitej dopiero obchody 250. rocznicy wiktoria wiedeńskiej stały się powodem przystąpienia w 1933 roku do gruntownej rewaloryzacji zabytku pod kierunkiem profesora Politechniki Lwowskiej Witolda Minkiewicza. I znów prace przerwał wybuch wojny – tym razem II światowej.

Po napaści ZSRS na Polskę (17 września 1939 roku) Olesko znalazło się pod okupacją sowiecką, a w piwnicach i zabudowaniach gospodarczych zamku Sowietci więzili jeńców wojennych. Koniec wojny pozostawił miasto wraz z zamkiem poza granicami Polski.

Przypomniano sobie o nim w latach 60. Po gruntownej renowacji przeprowadzonej w latach 1961-1975, w trakcie której odtworzono zamkowe komnaty według opisów z XVII-XVIII wieku, oddano go do dyspozycji Lwowskiej Galerii Sztuki. Rozpoczęło się nowe życie oleskiej rezydencji. W odbudowanym zamku znajduje się muzeum z setkami niezwykle cennych i rzadkich eksponatów oraz unikatowych dzieł sztuki, zwieczonych tu z wielu innych zrujnowanych pałaców, zamków i kościołów z terenów dzisiejszej zachodniej Ukrainy.

Dmytro Antoniuk,
opracowanie tekstu Irena Rudnicka

Czytanie Żeromskiego na Ukrainie

W całości, we fragmentach, z podziałem na role, głośno, publicznie lub w domowym zaciszu – tak oddawano się lekturze „Przedwiośnia” Stefana Żeromskiego w ramach tegorocznego Narodowego Czytania, akcji zorganizowanej po raz siódmy pod patronatem Prezydenta RP i jego Małżonki.

Narodowe Czytanie po raz kolejny połączyło Polaków rozsianych po całym świecie. Zainicjowane sześć lat temu przez Prezydenta RP z roku na rok przybiera coraz większy zasięg. W tym roku został pobity rekord – akcja odbyła się aż w 2930 miejscach w Polsce i za granicą, łącznie w 33 krajach na wszystkich kontynentach, nawet na Antarktydzie. Na Ukrainie m.in. w Chmielnickim, Nowogrodzie Wołyńskim i Żytomierzu.

Wybrana w głosowaniu internetowym ostatnia powieść Stefana Żeromskiego jako lektura Narodowego Czytania wyjątkowo celnie wpisała się w trwające obchody stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Treść „Przedwiośnia” dotyczy bowiem odradzenia się Polski z popiołów zaborów i I wojny światowej, kształtowania się polskości w świeżo odzyskanym państwie. Bohaterowie książki zastanawiają się nad tym, jaki kształt ma przybrać powracająca na mapę Europy po 123 latach niewoli Rzeczpospolita, jaka ma być. Jak podkreślił prezydent Andrzej Duda: „Z »Przedwiośnia« wypływa wciąż to wielkie zdanie, że Polska potrzebuje wielkiej idei”. Lektura Żeromskiego przywodzi też refleksję, że wolność nie jest dana raz na zawsze. Trzeba ją chronić, cenić i umacniać. Wydane w roku 1924 dzieło Stefana Żeromskiego jest uznawane za najwybitniejszą polską powieść XX wieku.

W Chmielnickim w Narodowym Czytaniu udział wzięli członkowie Miejskiego Związku Polaków na Ukrainie oraz Obwodowego ZPU. 8 września w swe gościnne progi czytających przyjęła Obwodowa Biblioteka dla Dzieci im. T. Szewczenki. Po zaprezentowaniu krótkiego nagrania wideo, na którym fragment „Przedwiośnia” czytała polska para prezydencka, z mini-koncertem wystąpiły lokalne zespoły polonijne. Grupa Mazury, Rozmaryn oraz solista zespołu dziecięcego Michał Letawin wykonali piosenki patriotyczne, m.in. „Rozkwitały pąki białych róż”, „Warczą karabiny”, „O mój rozmarynie”. Irena Letawina w ciekawy sposób przedstawiła sylwetkę pisarza i jego dorobek.

Po tym wstępie rozpoczęła się wspólna lektura „Przedwiośnia”. Chętnych nie brakowało, w czytaniu uczestniczyli uczniowie, nauczyciele oraz rodzice. Dzięki wspina-



W Chmielnickim w Narodowym Czytaniu udział wzięli członkowie Miejskiego Związku Polaków na Ukrainie oraz Obwodowego ZPU



Czytanie z udziałem młodzieży uczących się polskiego w żytomierskiej Polskiej Szkole Sobotnio-Niedzielnej im. I.J. Paderewskiego odbyło się w Bibliotece im. O. Olżycza

łej interpretacji tekstów słuchacze wyruszyli z Cezarym Baryką, głównym bohaterem książki, w niesamowitą podróż z Baku do wolnej Polski. Lekturę upiększyła ciekawa i oryginalna dekoracja wykonana przez zebranych.

Nowogród Wołyński dołączył do Narodowego Czytania po raz trzeci. W jego przygotowanie zaangażowały się Polskie Stowarzyszenie im. J. Lublińskiego, Dom Polski w Żytomierzu oraz Studencki Klub Polski. Przedstawiciele tych organizacji, wśród których były m.in. dr Irena Perszko, Walentyna Jusupowa oraz nauczycielki języka polskiego Julia Nowicka oraz Wiktoria Oleksiuk, zebrali się 8 września w Państwowym Muzeum Rodziny Kosaczów.

Po wysłuchaniu listu Prezydenta RP Andrzeja Dudy skierowanego do uczestników Narodowego Czytania obejrzano krótkie streszczenie lektury, po czym zostały przeczytane dwa rozdziały powieści: pierwszy i dziesiąty. Wszyscy słuchali

z zachwytem i zainteresowaniem po czym obejrżeli krótki fragment filmu „Przedwiośnie” w reżyserii Filipa Bajona (2001).

„Moja matka umarła nie z biedy i nie z bicia, i nie z samych chorób, lecz z tęsknoty za Polską” – powiedział Cezary Baryka do Szymona Gajowca, swego opiekuna i przyjaciela ojca. Po tych słowach dało się zauważyć łzy w oczach starszych słuchaczy, czy młodzieży były przepelnione dumą.

W Żytomierzu lokalnym organizatorem Narodowego Czytania co roku jest Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie. Za upowszechnianie literatury polskiej na Żytomierszczyźnie prezydent RP Andrzej Duda przekazał na ręce prezes ŻOZPU Wiktorii Laskowskiej-Szczur list z podziękowaniem.

W tym roku tradycji stało się zadość. Czytanie z udziałem dzieci i młodzieży uczących się języka polskiego w Polskiej Szkole Sobotnio-Niedzielnej im. I.J. Paderewskiego odbyło się w Obwodowej Bibliotece

jubileuszu. A zarazem chcę, aby przesłanie Żeromskiego wzbogaciło program obchodów i wydarzeń o niezwykle istotny i potrzebny element krytycznej refleksji nad dziejami ojczystymi”.

Na scenę zostali zaproszeni przedstawiciele winnickiej placówki dyplomatycznej. Konsul generalny Damian Ciarciański podkreślił, że w arcydziełach polskiej literatury jest zawarty cały dorobek polskiej kultury, dlatego trzeba angażować dzieci i ich rodziców do czytania, by w ten sposób przekazać im wartości ważne dla narodu polskiego. Jak zauważył, w dobie laptopów i komputerów czytanie książek staje się rzadkością, dlatego należy propagować lekturę literatury polskiej w tak atrakcyjny sposób.

„Przedwiośnie” czytali nauczyciele języka polskiego oraz dzieci i młodzież polskiego pochodzenia, w tym członkowie Polskiego Dziecięcego Teatru Lalek „ModernPol” działającego przy Żytomierskim Obwodowym Związku Polaków na Ukrainie.

Na koniec prezes Wiktoria Laskowska-Szczur podziękowała młodzieży za aktywny udział w akcji, a ich rodzicom za pielęgnowanie czytania lektur w języku polskim w swoich domach. Prezes Mirosława Starowierow podkreśliła, że akcja była przeprowadzona na bardzo wysokim poziomie dzięki wieloletniej pracy Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie, której efekty można dostrzec już dzisiaj. Prezes dodała, że uczniowie Polskiej Szkoły Sobotnio-Niedzielnej im. I.J. Paderewskiego działającej przy ŻOZPU czytają bardzo dobrze i to świadczy o ich pracy nad sobą oraz udzielanej pomocy przez nauczycieli języka polskiego.

Wszyscy uczestnicy czytania, którzy przynieśli 8 września swój egzemplarz powieści, otrzymali pamiątkowy stempel.

Projekt został objęty wsparciem w ramach sprawowania opieki Senatu RP nad Polonią i Polakami za granicą za pośrednictwem Fundacji Wolność i Demokracja.

Irena Letawina, Franciszek Miciński, Wiktoria Szewczenko, prezes Polskiego Stowarzyszenia im. J. Lublińskiego, Wiktoria Zubarewa

im. O. Olżycza. Do akcji dołączyli nauczyciele języka polskiego: prezes Stowarzyszenia Nauczycieli Polonistów Żytomierszczyzny Mirosława Starowierow, Wiktoria Wachowska, Wiktoria Zubarewa oraz Anetta i Andrzej Piotrowicz, skierowani na Ukrainę przez ORPEG. Imprezę swoją obecnością zaszczylicili przedstawiciele Konsulatu RP w Winnicy: konsul generalny Damian Ciarciański oraz konsul Alicja Zygula.

Zebranych odczytano list prezydenta Polski Andrzeja Dudy, w którym napisał m.in.: „W trwającym roku stulecia odzyskania niepodległości pragnę zaprosić Polaków do Narodowego Czytania właśnie »Przedwiośnia«. Jestem przekonany, że wspólna lektura tej pięknej i mądrej książki pomoże nam jeszcze bardziej przybliżyć się do doświadczeń sprzed wieku. Bardzo zależy mi na tym, aby tegoroczna akcja, oprócz jej stałego, głównego celu, którym jest promocja czytelnictwa, była też formą uczenia

POEZJA TOMASZA Z LUBLINA

Pierwszy dzwonek

Koniec wakacji zbliża się
ale to tylko kanikuły
nie koniec wspomnień.
Na pierwszy dzwonek
szykujecie się kochane
dzieci, każdy z nas dorosłych
dobrze o tym wie.
Czas szkoły wśród wspomnień
absolwentów jest czasem wesołym.
A dzisiaj wspomnienia już gdzie pozostały.
Po nauczycielach dziś znanych z imienia
tylko Panie Tobie
Czyn dobry krokiem za krokiem, powolutku
pozwól Boże zasnąć
gdzieś w twoim ogródku.

Tomasz Smoleń

60 lat współpracy Winnicy z Kielcami

Mer Winnicy Sergij Morgunow podpisał w Kielcach „Deklarację o współpracy i szerzeniu idei partnerstwa miast”. Wydarzenie miało miejsce podczas Międzynarodowego Spotkania Miast Partnerskich.

Na Międzynarodowe Spotkanie Miast Partnerskich, które odbyło się w dniach od 31 sierpnia do 2 września, przybyli do Kielc przedstawiciele zaprzyjaźnionych samorządów z Europy i Azji. Poza Winnicą reprezentowane były Budapeszt Csepel (Węgry), Gotha (Niemcy), Taizhou i Yuyao (Chiny).

Głównym punktem spotkania było wręczenie Kielcom Odznaki Honorowej – nagrody przyznawanej przez Radę Europy za zaangażowanie na rzecz Europy. Uroczystość odbyła się Pałacu Biskupów Krakowskich. Następnie prezydent Kielc Wojciech Lubawski, mer Winnicy Sergij Morgunow oraz przedstawiciele pozostałych miast partnerskich złożyli podpisy pod „Deklaracją o współpracy i szerzeniu idei partnerstwa miast”.

W tym roku mija 60 lat od nawiązania partnerskich relacji między Kielcami a stolicą Podola. Pierwszy list intencyjny podpisano w roku 1958, a umowę dotyczącą współpracy w 1974. Po rozluźnieniu kontaktów na przełomie lat 80. i 90. w roku 1993 nastąpiło ich od-



Podczas wizyty podolskiej delegacji na Międzynarodowym Spotkaniu Miast Partnerskich podpisano memorandum, na mocy którego Kielcecki Park Technologiczny będzie wspierał budowę Winnickiego Miejskiego Centrum Innowacji

nowienie – został podpisany list o zamiarze podjęcia współpracy między miastami. Celem umowy było wzmocnienie relacji między Winnicą i Kielcami i stworzenie korzystnych warunków do kooperacji na różnych płaszczyznach: gospodarczej, społecznej, sportowej, turystycznej. Umowa przewidywała m.in. organizowanie wystaw, podpisywanie kontraktów handlowych czy wymianę kulturalną.

Renesans w relacjach nastąpił w 2003 roku, kiedy podpisano w Kielcach „Umowę o partnerstwie i wzajemnej współpracy”,

koncentrującą wzajemne kontakty na gospodarce, wymianie kulturalnej, współpracy szkół i środowisk młodzieżowych. Porozumienie odnowiono podczas pobytu kieleckiej delegacji w Winnicy w 2012 roku. Umowa rozszerzała współpracę o współdziałanie uczelni obu miast: Winnickiego Narodowego Uniwersytetu Technicznego z Politechniką Świętokrzyską, Winnickiego Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. M. Kociubińskiego z Uniwersytetem Jana Kochanowskiego w Kielcach oraz Winnickiego Instytutu Handlowo-Ekono-

micznego z Wyższą Szkołą Ekonomii i Prawa w Kielcach.

Swego czasu Kielce poparły inicjatywę otwarcia Konsulatu RP w Winnicy i udzieliły pomocy w opracowaniu Strategii rozwoju miasta. W 2014 roku Urząd Miasta Kielce jako pierwszy spośród miast partnerskich Winnicy zareagował na rosyjską agresję w Donbasie i przekazał leki dla ukraińskich żołnierzy oraz pomoc humanitarną dla przesiedleńców.

W 2013 roku rozpoczęły się rozmowy przedstawicieli obu miast na temat przygotowania koncepcji

utworzenia Winnickiego Miejskiego Centrum Innowacji. Podczas tegorocznej wizyty podolskiej delegacji na Międzynarodowym Spotkaniu Miast Partnerskich podpisano memorandum, na mocy którego Kielcecki Park Technologiczny (KTP) będzie wspierał budowę tej placówki.

To wydarzenie ma szczególnie istotne znaczenie, ponieważ Winnickie Miejskie Centrum Innowacji jeśli powstanie, będzie pierwszą na Ukrainie instytucją wdrażającą i generującą innowacyjne rozwiązania, wspierającą start-upy, dzięki czemu gospodarka winnicza stanie się jeszcze bardziej konkurencyjna. Władze Winnicy liczą, że dzięki współpracy z KTP uda się pozyskać środki zewnętrzne na jego budowę oraz skrócić z pomocą unijnej.

Kielcecki Park Technologiczny z powodzeniem funkcjonuje już od 10 lat. Powstał przy wsparciu funduszy unijnych oraz dzięki determinacji struktur samorządowych, środowisk naukowych i biznesowych. Oferuje nowoczesną i profesjonalnie przygotowaną infrastrukturę oraz uzbrojone tereny inwestycyjne, objęte działaniem Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Jest otwarty na współpracę z przedsiębiorcami z całej Polski oraz zagranicy.

Na jego terenie działa 236 podmiotów gospodarczych. Pod względem infrastruktury i liczby funkcjonujących parkiem technologicznym w Polsce. Dziś oferuje kolejne 40 ha terenów inwestycyjnych.

Lidia Baranowska

Sewerynowka dostała profesjonalny wóz strażacki

Jelcz-004 ofiarowała jej zaprzyjaźniona polska gmina Puńsk. Wkrótce we wsi będzie też działała Ochotnicza Straż Pożarna. Właśnie ruszył do niej nabór. Na razie otwarto nowoczesne Centrum Bezpieczeństwa Sytuacyjnego.

Wieś Sewerynowka (obwód winnicki) od 2016 roku jest stolicą utworzonej w wyniku reformy decentralizacyjnej hromady (jednostki administracyjnej, wzorowanej m.in. na polskich gminach). Te zmiany nie przełożyły się na razie na poprawę stanu bezpieczeństwa. Zła jakość dróg i co za tym idzie – długi czas dojazdu na miejsce pożaru skutkuje niską efektywnością działań Państwowej Straży Pożarnej. Nie dość, że dysponuje ona przestarzałymi wozami ZiŁ ze zbiornikami wody o pojemności niecałe 2 tys. litrów, to musi wyjeżdżać na wezwania na odległości znacznie przekraczające jej możliwości dyspozycyjne (ze Żmerynki trzeba pokonać 17 kilometrów).

By zapewnić ochronę przeciwpożarową hromady, podjęto decyzję



Fot. Urząd Gminy w Puńsku

o utworzeniu miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej, która zostanie wyposażona w samochód pożarniczy Jelcz-004 (mający zbiornik na wodę o pojemności 6 tys. litrów oraz zbiornik na środek pianotwórczy o pojemności 600 litrów), подарowany przez partnerską gminę Puńsk (woj. podlaskie). Pod koniec sierpnia na przejściu granicznym w Dorohusku delegacja z Puńska na czele

z zastępcą wójta Janem Wojtulem przekazała samochód partnerom z Podola. Obecnie w Sewerynowce trwa remont posterunku straży pożarnej oraz formowanie miejscowej drużyny ochotniczej.

Natomiast aby poprawić bezpieczeństwo na ulicach Sewerynowki i Czerniatynia, lokalne władze, przy wsparciu Fundacji Wiodrozenia, Podolskiej Agencji Rozwoju Regio-

nalnego oraz Winnickiego Centrum Rozwoju Samorządności, zrealizowały projekt utworzenia Centrum Bezpieczeństwa. Umożliwia ono kontrolę sytuacji na drogach i w najbardziej ludnych miejscach hromady, a także identyfikację numerów rejestracyjnych samochodów

13 września w Sewerynowce odbyła się prezentacja nowoczesnego

Centrum Bezpieczeństwa Sytuacyjnego oraz wozu strażackiego Jelcz-004. Przybyli na nią m.in. zastępca przewodniczącego Winnickiej Państwowej Administracji Obwodowej Andrij Gyżko, wicekonsul KG RP w Winnicy Agnieszka Góralaska i dyrektor Winnickiego Centrum Rozwoju Samorządności Oleh Lewczenko. Sewerynowska młodzież zaprezentowała okolicznościowy występ artystyczny, a szef miejscowych władz Chrystiuk podziękował wszystkim zaangażowanym w realizację projektu.

„Gmina Sewerynowka w wielu dziedzinach jest najbardziej produkującą gminą nie tylko w skali obwodu, ale i całej Ukrainy” – zaznaczył Andrij Gyżko. Oleh Lewczenko zaś wymienił liczne przykłady współpracy między miastami i gminami na Podolu i ich partnerami w Polsce.

Prezentacja Centrum Bezpieczeństwa zakończyła się prawdziwym wodnym show. Polski jelcz na kilkadziesiąt metrów wyrzucał litry wody, imitując gaszenie pożaru, a całe zdarzenie z zachwytem obserwowała miejscowa młodzież szkolna.

Redakcja



Wszyscy uczestnicy festiwalu zaprezentowali wysoki poziom wokalny i artystyczny, wspaniałą wymowę oraz dojrzałość artystyczną

Rozśpiewany koniec lata nad Morzem Czarnym

25 dzieci z całej Ukrainy zaprezentowało swoje umiejętności na XV Ogólnoukraińskim Festiwalu Polskiej Piosenki Dziecięcej w Odessie, który odbył się w dniach 31 sierpnia – 2 września.

Festiwal zatytułowany „Nad Morzem Nad Czarnym” przyciąga do Odessy utalentowanych wokalistów młodych śpiewaków polskiego pochodzenia. W tym roku na scenie sali konferencyjnej Państwowego Uniwersytetu Ekologicznego wystąpili wokaliści z Żytomierza, Browarów, Białej Cerkwi, Kijowa, Energodaru, Melitopola, Sambora, Nowego Rozdołu, Baru, Chmielnickiego, Mikołajowa, Sławuty oraz oczywiście z Odessy.

Festiwal otworzył Tadeusz Załucki, jego twórca, oraz dr Maria Kraczkowska, prorektor Państwowego Uniwersytetu Ekologicznego w Odessie.

Wszyscy uczestnicy zaprezentowali wysoki poziom wokalny i artystyczny, wspaniałą wymowę oraz dojrzałość artystyczną – potrafili przekazać emocje zawarte w wykonywanych utworach muzycznych.

Z pewnością pomagała im w tym ciepła i miła atmosfera panująca na sali.

Widzowie wysłuchali piosenek ludowych, jak „Lipka” czy „Czerwone jagody”, współczesnych „Karuzela”, „Moja Księżniczka”, dziecięcych „Tańcz, tańcz, tańcz...” czy „Daj mi rękę”, a nawet rapu w wykonaniu zespołu z Białej Cerkwi.

Jury w składzie Swietłana Serenko, laureatka międzynarodowych konkursów i festiwalu, Maria Kraczkowska, Łarysa Kozłowska, wiceprezes „Ukraińskiego Forum Intelktualnego”, Alina Szweczenko, piosenkarka, oraz Joanna Desmarquest, konsul RP w Odessie, po długich i trudnych obradach wyłoniło laureatów XV Ogólnoukraińskiego Festiwalu Polskiej Piosenki Dziecięcej. W kategorii dzieci (8-11 lat) I miejsce zdobyła Anastazja Popławska, 11 lat, Browary, II

– Ania Czajka, 11 lat, Sławuta, III – Kira Semionowa, 9 lat, Energodar. W kategorii młodzież (12-16 lat) I miejsce zajęła Zofia Popławska, 15 lat, Browary, II – Bożena Sawoško, 16 lat, Chmielnicki, III – Olena Semeniuk, 16 lat, Sławuta.

Konsulat Generalny RP w Odessie ufundował dla wykonawców specjalne wyróżnienia, które wręczała konsul Joanna Desmarquest. Jednym z wyróżnionych był najmłodszy solista zespołu Płoskirowskie Dzwoneczki Michał Letawin.

Poza zmaganiem konkursowymi uczestnicy festiwalu brali udział w ciekawych wycieczkach po mieście oraz nad morze.

Organizatorami festiwalu odbywającego pod patronatem Konsulatu Generalnego RP w Odessie były Związek Polaków na Ukrainie Oddział im. A. Mickiewicza w Odessie oraz Państwowy Uniwersytet Ekologiczny w Odessie.

Irena Letawina,
Swietłana Zajcewa-Welykodnia

Z LISTÓW DO REDAKCJI

Niezapomniane wspomnienia z pobytu w Wapiennicy

Niezapomniane wrażenia z wycieczki w Polsce pozostaną w pamięci grupy dzieci z miasta Bar, która przez 12 dni przebywała w Ośrodku Harcerskim w Wapiennicy [w Parku Krajobrazowym Beskidu Śląskiego]. Oprócz grupy z Podola w tej malowniczej miejscowości górskiej wypoczywały także dzieci z Polski oraz Iwano-Frankiwska.

Młodzież miała możliwość zwiedzenia Bielska-Białej, Studia Filmów Rysunkowych, gdzie kręcono znaną kreskówkę „Bo-

lek i Lolek”. W czasie wycieczki w góry odwiedziła sokołarnię, w której mieszkają różne gatunki ptaków drapieżnych, m.in. orły, sokoły, myszołowy, rarogi i sowy. Nie mniej fascynująca była wycieczka wycieczką na górę Czantorię. Byliśmy też w miasteczku Wisła, gdzie rozgrywane są konkursy w skokach narciarskich.

Do Rybnika pojechaliśmy na zaproszenie prezydenta miasta pana Piotra Kuczery, który pokazał nam budynek Urzędu Miasta Rybnik, po czym mieliśmy bardzo

sympatyczne spotkanie, na którym nie zabrakło słodyczy i innych pyszności. Największą frajdą dla dzieci okazała się kąpiel w basenie.

Poza tym bardzo ważnym elementem były wspólne gry, zabawy i dyskoteki integracyjne. Dzień dni aktywnego wypoczynku sprawiło, że młodzież wracała na Ukrainę wypoczęta, pełna wrażeń, bogatsza o nowe doświadczenia i przyjaźnie.

Wiktorja Kryško

Uroczystości w Polskim Lasku

W Kostiuchnówce 24-25 sierpnia odbyły się obchody 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości, Roku Harcerstwa oraz 20-lecia Harcerskiej Służby na Wołyniu.

Polski cmentarz wojenny w Polskim Lasku pod Kostiuchnówką jest tradycyjnym miejscem świętowania rocznic i ważnych wydarzeń dla Polaków na Wołyniu. Tym razem obchodzono tu 100. rocznicę odrodzenia polskiej państwowości, ogłoszony przez Senat RP Rok Harcerstwa i jubileusz harcerskiej służby pamięci na Wschodzie.

Wzruszające i podniosłe chwile towarzyszyły uczestnikom uroczystości: przedstawicielom Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, Chełmskiego Środowiska Żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej, Muzeum Józefa Piłsudskiego, Polskiego Towarzystwa Leśnego, potomkom legionistów Piłsudskiego, harcerzom Chorągwi Łódzkiej, przedstawicielom grup rekonstrukcyjnych, służb mundurowych z Polski, lokalnym władzom z rejonu maniewickiego oraz Polakom z łuckiego okręgu konsularnego. Obecni byli również członkowie delegacji polskich stowarzyszeń z Łucka, Kowla, Równego, Maniewicz, Zdołbunowa i Tarnopola, dyrektorzy szkół polskich i ukraińskich, samorządowcy na co dzień współpracujący z partnerami ukraińskimi z samorządu województwa łódzkiego, z Łodzi, Zgierza i powiatu zgierskiego, z gmin Rozprza i Bielany.

Główna część uroczystości miała miejsce 25 sierpnia. Po harcerskim meldunku, na który stawiły się reprezentacje ZHP Centrum Dialogu Kostiuchnówka, obozu Szczepu Matecznik im. J.

Grzesiaka Czarnego z hufca ZHP Piotrków Trybunalski i Harcerskiego Hufca Wołyń, zgromadzeni w Polskim Lasku odśpiewali hymny Polski i Ukrainy. Ksiądz Andrzej Kwiczala, proboszcz kościołów w Maniewiczach i Lubieszowie, odprawił mszę św. w intencji poległych za ojczyznę.

Okolicznościowe listy do uczestników i organizatorów obchodów skierowali senator RP Grażyna Anna Sztark z senackiej Komisji do spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą oraz szef Urzędu do spraw Komendantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk.

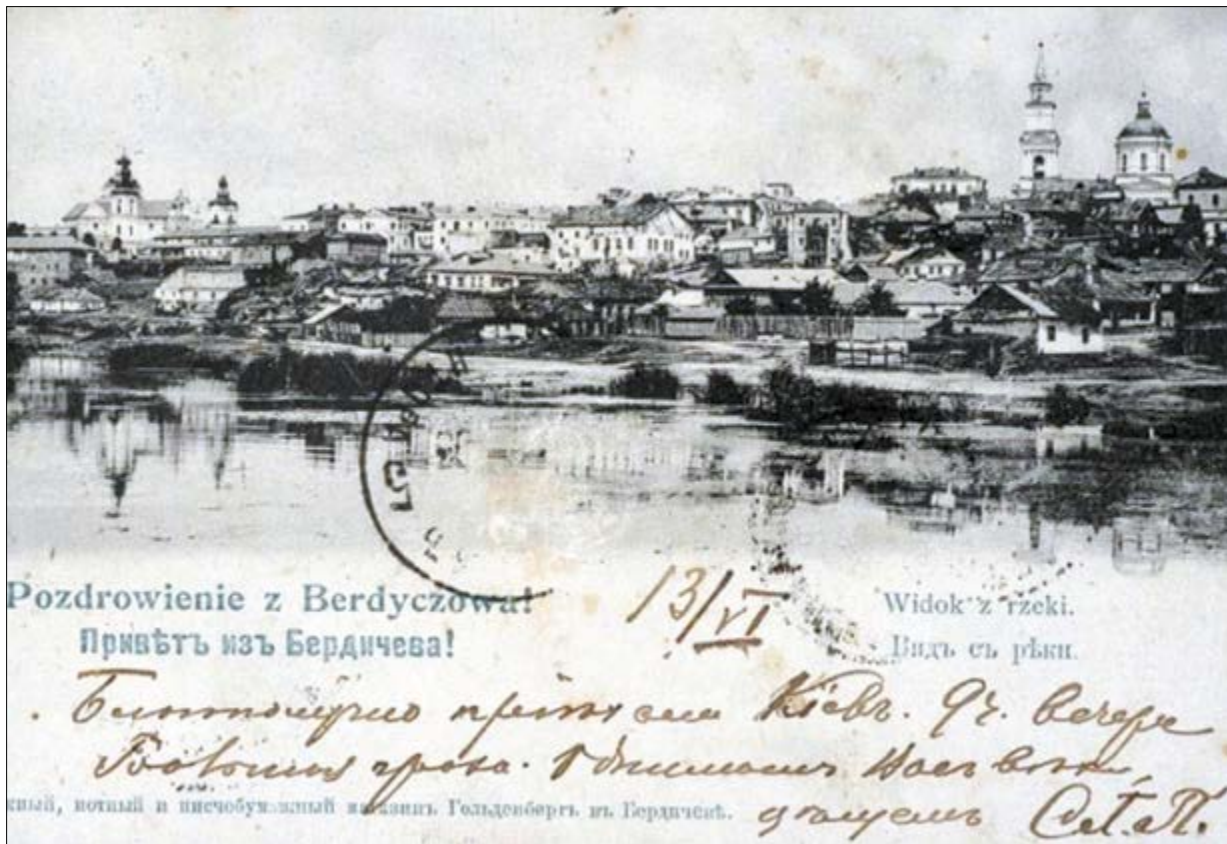
Poruszającym momentem było wręczenie harcerskich odznak Za Wierną Służbę pamięci o cmentarzach na Wschodzie, a także okolicznościowych podziękowań osobom, które od lat wspierają dzieło renowacji polskich cmentarzy wojennych na Kresach, współpracując z Polakami mieszkającymi na Ukrainie i angażując się w pielęgnowanie polskiego dziedzictwa kulturowego. Odznaki Za Wierną Służbę odebrali hm. Tomasz Cięplucha (Szczep Matecznik, Hufiec Piotrków Tryb.), p.wd. Łukasz Olecki (ZHP CDK), p.hm. Aleksander Radica (Hufiec Wołyń) i dh Gabriel Rapacz (ZHP CDK).

Następnie uczestnicy obchodów złożyli kwiaty na mogiłach legionistów oraz wzięli udział w pikniku harcerskim. Uroczystości zakończył spektakl „Ego te absolvo”, który powstał na podstawie pamiętników młodego kapelana II Brygady Legionów ks. Józefa Panasia.

Obchody zorganizowały Związek Harcerstwa Polskiego Chorągiew Łódzka, Centrum Dialogu Kostiuchnówka i Konsulat Generalny RP w Łucku

Sergij Porowczuk





Jarmark w Berdyczowie

Edward Chłopicki, gorliwy badacz obyczajów ludowych, podczas pobytu w Berdyczowie w 1880 roku rad był skorzystać z odbywającego się tego dnia właśnie, charakterystycznej barwy, końskiego jarmarku na miejscowym rynku.

Wielkie przestrzenie kilku zlewających się z sobą za pomocą szerokich ulic placów jarmarcznych tym bardziej wydały mi się godnymi przelotnego rzutu oka, iż był to chylący się ku końcowi miesiąc sierpień, w którym zwykle, oprócz niezliczonych koni i wołów, zwożą na targ wieśniacy i izraelscy przemysłowcy wielką liczbę harbuzów, melonów i owoców najróżnorodniejszego gatunku. Ułożone na ziemi olbrzymie stopy mohylowskich dębówek, bałckich i zwienigródzkich kawonów, winnickich i barskich jabłek, tudzież gruszek, sprzedawanych na wiadra węgierki spod Szarogrodu i moreli oraz damascen z Pobereża, wielka to przynęta dla ludzi stron mniej żywnych, gdzie owocowe, podolskiego gminu łakocie, dostępne bywają dla nierachujących się z wydatkami społecznych losu wybrańców.

Gdyby można było chciwym do zarobku spekulantom dojść do umiejętności przewożenia owoców bez psucia się ich w czasie podróży oraz do wyjednania niższej transportowej na kolejach taryfy; to niewątpliwie i w naszych północno-zachodnich stronach też same podolskie czy pobereskie frukta nabywałyby się za daleko przystępniejszą cenę; ale niestety, czas i przestrzeń będą, zda się, zawsze owym płomiennym cherubina mieczem dla łaknących zakazanego owocu, i samym turystom tylko, wśród ich przelotnej po kraju wędrówki, dozwolonym będzie korzystać chwilowo z hojnych darów naddniestrzańskiego Edenu.

Potrąciwszy przypadkiem o kwestię taniości owoców na Ukrainie oraz obfitego ich przez lud miejscowy spożywania, godzi się wspomnieć po kolei i o innych, zrobionych przez nas w Berdyczowie z dziedziny jarmarcznej gastronomii spostrzeżeniach. Oto dzieci wsi

i stepu nie tylko się uraczają tu do syta smakowitymi płodami swej urodzajnej gleby, ale z równą swobodą i nieoglądaniem się na wydatki spożywają na rynku rozmaite posilniejszej treści pokarmy, jako to: gotowane wołowe i cielęce mięsiwa, nadziewane serem, wiśniami i mięsem pierogi, różne wędzonki, jaja, bryndzę i ryby morskie, popijając je potem bądź czystą ze straganiarskich samowarów herbatą, bądź też przyrządzonym naprędce ręką wprawnych izraelitek ponczem lub gorącym z korzeniami wiśniakiem.

Pomykając ze środkowych punktów rynku w stronę końskiej targowicy, spotykamy tam znowu szczątki tegoż samego obrazu, ale bardziej jeszcze miejscowe, prawdziwie ukraińskie. Oprócz bowiem ludu wiejskiego, przyodzianych z bałagulska okolicznych obywateli oraz przybyłych z daleka kupców tatarskiej, cygańskiej, ormiańskiej, mołdawskiej i żydowskiej narodowości spostrzega się tysiące koni najrozmaitszych ras i cen i moc niezmierna siwych i pstrych, o olbrzymich rogach, stepowych wołów. Kto nie sięga pamięcią w świetniejsze kijowskich i berdyczowskich jarmarków czasy, a pojęcie o tradycyjnej ukraińskiej tężyźnie czerpie tylko z coraz rzadziej napotykanym ustnych lub piśmiennych opowiadań bałagulskich weteranów lub niezbyt pod tym względem kompetentnych synów ich i wnuków, ten i dziś jeszcze na podupadłych jarmarkach berdyczowskich znaleźć może jakieś wątłe odbicie przeszłości, może z pozostałych po niej okrucich stworzyć choć ogólne o podobnych zebraniach pojęcie. Gdy pierwszy lepszy syn obywatelski, jego oficjalista, stajenny pacholek lub nawet parobczak wioskowy dosiędzie konia dla wypróbowania go lub pokazania kupującemu, od razu przy-

biera postać wytrawnego junaka, schyla się bezwiednie ponad grzywą wierzchowca po kozacku, ścisną mu boki jak namiętny syn stepu i razem z licznym orszakiem nie mniej roznamiętnionych widzów stawia przed oczy przybysza obrazek całkiem od rębny, najzupełniej ukraiński.

Sprzedaz bydła rogatego, mianowicie wołów roboczych, odbywa się nieco spokojniej, z mniej febryczną kupujących i zbywających jarmarkowiczów mimiką; ale pod względem odmienności cech ogólnego rysunku, wybitności typów uwijających się tam czumaków, futurowych pachciarzy, dworskich wolarków, rzeźników i faktorów, z prowadzonym jednocześnie końskim handlem, tworzą całość interesującą, niezwykłą.

Wszelako finał jarmarku jest bodaj najciekawszym i najbardziej urozmaiconym jego ustępem. Zmęczeni kilkugodzinna mozolną pracą bojownicy, przy akompaniamencie śpiewu i muzyki niewidomych lirników, tętentem cwałujących koni, ryku bydła i przy własnej ożywionej rozmowie, wracają do miasta wężykowato wyginającym się szeregiem. Za przybyciem na główne jego ulice gmin się rozpierzcha po sklepikach, szynkowniach i karczmach, na całonocne, pełne niewysłowionego szalu hulanki i libacje; obywatele zaś wiejscy, zebrani w utrzymywanej przez Polaka dość porządnej restauracji, przy dźwięku harf, tyrolskich treliów i pękających butelek szampana starają się jako tako przepędzić parę godzin wieczornego wypoczynku.

Gdy się wreszcie zmęczone i ubawione grono obywateli udaje się na spoczynek do swoich, w tymże budynku zamówionych numerów, obdarzona przez nich hojnie służba rozpoczyna także w przedpokojach hotelowych swoje jarmarczne hulanki i do późnej nocy, wśród ponowionych śpiewów i przysiadów, wychyla sute toasty za zdrowie łaskawych panów.

Walery Franczuk na podstawie tekstu Edwarda Chłopickiego („Stepowe szlaki”, „Kłosy”, 1880 r., t. XXXI

Spotkanie młodych katolików w Chmielnickim

Podczas trwającego od 24 do 26 sierpnia XVIII Diecezjalnego Dnia Młodzieży jego uczestnicy rozważali słowa Ewangelii według św. Łukasza: „Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga”.

Słowa te, będące mottem tegorocznych Diecezjalnych Dni Młodzieży, obchodzonych w diecezjach katolickich na całym świecie, mają zachęcić młodych do ufności wobec siebie samych, do tego, by nie bali się zmierzyć z własnymi lękami, stawili im czoła i szli drogą wyznaczoną przez Boga.

Chmielnicki zjazd młodzieży katolickiej jest okazją do głębokich przeżyć duchowych. Młodzi ludzie, którzy przybywają tu z wielu miast i wsi Ukrainy, mają możliwość zanurzyć się we wspólnocie chrześcijańskiej. Pod przewodnictwem kapłanów, wśród rówieśników oddają się modlitwom, słuchają bądź dzielą się świadectwami, nawiązują nowe znajomości.

W programie tegorocznego zjazdu były msze św., konferencje, spotkania w grupach, świadectwa i tańce integracyjne. Spotkaniu towarzyszył śpiew chóru pod kierownictwem Leopolda Twardowskiego, wokalisty, aranżera i kompozytora z Poznania (Polska), który prowadził w Chmielnickim warsztaty muzyczne z wielbieniem.

Pierwszego dnia mszy św. przewodniczył bp Jan Niemiec, sobotnia Eucharystia sprawowana była przez ordynariusza diecezji kijowsko-żytomierskiej bp. Witalija Krywickiego, niedziela – bp. Leona Dubrawskiego.

Biskup Dubrawski powiedział m.in.: „Bóg wzywa każdego swoim sposobem: dla kogoś przykładem staje się ksiądz, z innymi zdarza się jakaś sytuacja w życiu. W tych dniach rozważaliśmy, zastanawialiśmy się nad powołaniem Maryi, powołaniem Świętych, którzy poszli za głosem Boga. Bo świat ich potrzebuje. Żniwo wielkie, ale robotników mało. Wszyscy chcieliby, aby był ksiądz, była spowiedź i Eucharystia, ale jeżeli zapytać, czy zgodziliby się oddać syna lub córkę, to rodzice nie zawsze się zgadzają. Nie zawsze! Kiedy chciałem iść do seminarium, był to czas prześladowań, seminarium znajdowało się w Rydze, i to wcale nie była łatwa decyzja. Moi rodzice nie byli już młodzi, ojciec miał 70 lat, mama 60 – tyle co ja obecnie. Oni też przejmowali się, ale mama powiedziała: synu, jeżeli jest to twoją drogą, bądź dobrym księdzem, a jeżeli masz być takim sobie – to lepiej nie idź! Bardzo dobrze. Bardzo chciałbym, by młodzi ludzie zawsze pytali siebie o to”.

Lidia Baranowska

Z LISTÓW DO REDAKCJI

Nasze wspomnienia

Cudownym wydarzeniem, wspaniałą wycieczką do Polski zaczęło się dla nas lato 2018. Długo o niej marzyliśmy, planowaliśmy i niecierpliwie na nią czekaliśmy.

Jesteśmy członkami Chrześcijańsko-Demokratycznego Zrzeszenia Polaków w Winnicy i uczymy się języka polskiego, ale jak dotąd nie mieliśmy okazji poćwiczyć naszych umiejętności w Polsce. Zaplanowaliśmy, że w tym roku wreszcie musimy to zrobić: pojedziemy tam, będziemy korzystać z polskich pociągów, autobusów, konwersować z Polakami, a przede wszystkim będziemy zwiedzać!

Poniedziałek, 3 czerwca, zastał nas w sercu województwa podkarpackiego – przepięknym Rzeszowie. Czuliśmy się bardzo szczęśliwi. Spacerowaliśmy zielonymi uliczkami, podziwialiśmy zabytkowe kościoły, ratusz, rynek, Podziemną Trasę Turystyczną, Muzeum Dobranocek.

Drugi dzień to fantastyczny Kraków. Zwiedzanie Wawelu, tamtejszej katedry, Muzeum Książąt Czartoryskich ze wspaniałymi obrazami, kościoła mariackiego ze słynnym ołtarzem Wita Stwosza to głębokie, fascynujące przeżycie, którego nigdy nie zapomnimy.

Następnego słonecznego ranka wyruszyliśmy do Łańcuta. Rezydencja Potockich, która tam się znajduje, jest unikalnym zabytkiem. Z zainteresowaniem oglądaliśmy wyposażenie pałacu, obrazy, porcelanę oraz przepiękną bibliotekę i teatr. Nie ominęliśmy storczykarni, podziwialiśmy również ikony i wyposażenie uratowane ze zniszczonych cerkwi, których już od dawna nie ma. W powozowni oglądaliśmy prawdziwe dzieła sztuki: landa, karoce, pojazdy myśliwskie, karawan.

Oprócz zwiedzania olśniewających zabytków mieliśmy przyjemność skosztować tradycyjnych pysznych polskich potraw oraz poznać polską gościnność – jedną z najpiękniejszych tradycji polskiej ziemi.

Niestety, wszystko, co dobre, szybko się kończy. Nasza wycieczka trwała trzy dni, a nam się wydawało, że trzy minuty. Szkoda!

Dziękujemy serdecznie Konsulatowi Generalnemu RP w Winnicy, który wsparł nas nie tylko dobrym słowem, naszemu prezesowi Jerzemu Wójcickiemu oraz naszej nauczycielce Lidii Paulukiewicz, która wycieczkę zorganizowała i była też naszą opiekunką w Polsce!

Wiktorija Bednarska

Litewsko-białorusko-ukraińskie spotkania ewangelizacyjne na Pomorzu

Na zaproszenie Gdańskiej Fundacji Dobroczynności w dniach od 9 do 20 sierpnia dwunastoosobowa grupa młodzieży polskiego pochodzenia w wieku od 15 do 25 lat z Winnicy uczestniczyła w spotkaniu ewangelizacyjnym „Wiara – duchowy fundament narodu”.

Młodzież została zakwaterowana w ośrodku szkoleniowo-wypoczynkowym Stawiska, znajdującym się w miejscowości Stawiska w sercu Szwajcarii Kaszubskiej. Lokalizacja obiektu nad krystalicznie czystym jeziorem Zakrzewie na obrzeżu parku krajobrazowego sprzyjała aktywnemu wypoczynkowi, wycieczkom pieszym i rowerowym po lesie oraz nad licznie rozsiane wokół jeziora i stawy.

Razem z Podolanami w Polsce miło spędzały czas grupy z Litwy i Białorusi, łącznie 39 osób. Głównym tematem pobytu było chrześcijaństwo i teatr. Młodzież pracowała nad wzmocnieniem wiary i pogłębieniem własnej duchowości. Zajęcia odbywały się w formie rekolacji, ale zorganizowano także warsztaty artystyczne i wycieczki. Młodzi Polacy z Kresów mieli też sporo czasu na wspólne rozmowy i wypoczynek.

Pierwsze cztery dni zostały poświęcone tematowi religijnym. Spotkania prowadzone przez młodych księży przebiegały w otwartej i szczerzej atmosferze.

Równocześnie młodzież pod opieką polskiego reżysera i producenta Krzysztofa Kaczmarka przygotowywała koncert dla pensjonariuszy Domu Pomocy Społecznej w Stawiskach prowadzonego przez Gdańską Fundację Dobroczynności oraz dla dzieci przebywających tu na koloniach letnich oraz ich opiekunów. Winniczanie wykonali na nim piosenkę zespołu Odyn w Kanoe „Czowen” ze słowami poety Iwana Franki oraz utwór „Nese Halia wodu”.

Wycieczki i prezenty

Młodzież intensywnie wypoczywała: były wieczorne śpiewy przy ognisku przy akompaniamencie gitary, dyskoteki przygotowywane m.in. przez samych uczestników, rowerowe eskapady i piesze wycieczki po okolicy, kąpiele w jeziorze, zwiedzanie pobliskich miejscowości oraz mnóstwo innych atrakcji.



Głównym tematem spotkania było chrześcijaństwo i teatr. Młodzież pracowała nad wzmocnieniem wiary i pogłębieniem własnej duchowości

Podczas wycieczki do Kościerzyny młodzi Kresowianie byli w kościele, a w czasie wolnym spacerowali uliczkami miasta. W skansenie wsi kaszubskiej zapoznali się z życiem mieszkańców tych ziem w ubiegłych stuleciach. Największe wrażenie wywarła na nich stara szkoła, w której pisano piórem, o rozpoczęciu lekcji zamiast zwykłego dzwonka elektrycznego informowały prawdziwe dzwony, a formą karania uczniów było klęczenie przez nich na woreczkach z kaszą gryczaną. W Toruniu odwiedzili wytwórnię pierników wyrabianych według dawnych receptur, gdzie spróbowali swoich sił w sztuce pieczenia tych wyrobów cukierniczych, a z wieży podziwiali wspaniały widok na stare miasto. W planetarium, do którego dotarli pod wieczór, dowiedzieli się, jak powstają galaktyki, gwiazdy i planety. Do domu wrócili zmęczeni, ale pełni wrażeń.

Przed wyjazdem do Gdańska każdy uczestnik pobytu otrzymał cudowny prezent na pamiątkę. Ze swojej strony odwiedzili się uściskami i słowami wdzięczności za wszystko, co Gdańska Fundacja Dobroczynności dla nich zrobiła.

Wspaniałe wrażenia

Oto jak młodzi Podolanie zapamiętali pobyt w Polsce:

„Rano udaliśmy się do Gdańska. W pierwszym dniu mieliśmy czas wolny na spacer i zakupy, wieczór spędziliśmy na nabrzeżu i starym mieście. Wszystko było niezwykle i ciekawe. W drugim dniu pojechaliśmy do Sopotu i kąpaliśmy się w Morzu Bałtyckim. Wieczorem wróciliśmy do Gdańska. Poszliśmy na mszę do kościoła. A nocą udaliśmy się na dworzec, aby wsiąść do

pociągu i wrócić do domu. Odprawiali nas prawie wszyscy uczestnicy i ich opiekunowie z innych krajów. Młodzież bardzo się zaprzyjaźniła, a więc na peronie było dużo śmiechu i łez. Szczególnie chcę podziękować pani Ewie [Rudnik z Gdańskiej Fundacji Dobroczynności]. Dzięki niej ta podróż była radosna i niesamowita. Potrafiła zapalić światło w naszych sercach. Bardzo jej za to dziękuję” – powiedziała Ksenia z Winnicy, jedna z uczestniczek wyjazdu.

„To był niesamowity wyjazd. Poznałam wielu ciekawych ludzi i miast. Doświadczyłam dużo emocji i przyjemności. Mieszkały z nami również osoby z Białorusi i Litwy. Każdego dnia działo się coś ciekawego, ponadto można się było kąpać w pięknym i czystym jeziorze. Oczywiście, codziennie nie pływałam, ale i tak podobało mi się tam. Pojechaliśmy na wycieczkę do Torunia. To ładne miasto. Dużo tam pięknych budynków i uliczek. Chciałabym kiedyś znowu tam pojechać. Ostatnie dwa dni spędziliśmy w Gdańsku i Sopocie. To też dwa niezwykle piękne miasta. Gdańsk wieczorem po prostu urzeka i nie pozwala iść do domu! To miasto zabrało moje serce. Koniecznie kiedyś tam wrócę. W Sopocie poszliśmy nad morze. Już samo słowo »morze« budzi wiele emocji... Z kolegami szukaliśmy głębszego miejsca, ale i tak w najgłębszym wodzie sięgała mi do brody. Dalej były boje. Mimo to było nam bardzo wesoło i wspaniale. W tym samym dniu, kiedy byliśmy nad morzem, wracaliśmy do domu. I prawie wszyscy poszli nas odprowadzić, ponieważ wyjeżdżaliśmy wcześniej. Było to tak piękne i rodzinne! Choć pobyt w Polsce trwał tylko dziesięć dni, z wieloma

jak o własne dzieci, przemyślała wszystkie szczegóły, aby pobyt był dla nas interesujący. Dziękuję panu Krzysztofowi Kaczmarkowi, który codziennie prowadził zachwycające warsztaty. Dziękuję księżom, którzy nam pomagali i wzbogacali nas pod względem duchowym. W czasie tego wyjazdu poznałam wspaniałych przyjaciół, odwiedziłam wiele ciekawych i pięknych miejsc, więcej się dowiedziałam o polskiej kulturze i sztuce. Z całego serca dziękuję i spodziewam się pojechać tam jeszcze raz!” – powiedziała Anna Brylant.

„Ta podróż do Gdańska była wspaniałym przeżyciem dla naszej całej grupy z Ukrainy, każdy z nas jest bardzo zadowolony i ma wiele niezapomnianych wrażeń. Mnie się wszystko podobało, zaczynając od przybycia do Przemysła aż do momentu przyjazdu na dworzec w Winnicy. Zwłaszcza zapamiętałam wieczory, które spędzaliśmy razem z młodzieżą z innych krajów, to jak siedzieliśmy przy ognisku i graliśmy na gitarze, jak poznawaliśmy się i każdy opowiadał o sobie. Spodobały mi się wszystkie wycieczki, a zwłaszcza wycieczka do planetarium. Było to bajeczne, otrzymałam moc emocji. Szczególnie zapamiętałam wycieczkę rowerową z Janem. Objechaliśmy wszystkie wsie w okolicy, wszystko, na co starczyło nam sił. Nasz najdłuższy wyjazd był do wieży widokowej, z której otwiera się piękny widok na największe jezioro. Szczególnie chcę podziękować organizatorom wyjazdu, wszystko było niesamowite, ja zaś miałam wiele wrażeń. Ten wyjazd zapamiętam na całe życie. Dziękuję również naszej pani Oli – najlepszej wśród opiekunów!” – dodał Nazar Hawryłow.

Natalia Abaszka, Olga Bewz

Konsulat Generalny RP w Winnicy

ul. Owodowa 51, 21050 Winnica

tel. (+380) 432 507 411 - sprawy wizowe i paszportowe

tel. (+380) 432 507 412 - sprawy Karty Polaka i polonijne

tel. (+380) 432 507 413 - sprawy obywatelskie i pomocy prawnej

e-mail: winnica.kg.sekretariat@msz.gov.pl